Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem.

CENA 15 GROSZY

Nr. 184

Rok IX— P OZ

CENA 15 GROSZY

Warsz... ...ochowa, Kalisz, Piotrków Trybunalski, Włocławek, sobota 7 lipca 1934 r.

ABC

PISMO CODZIENNE

INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

W ciągu dwu lat liczba bezrobotnych we Francji

Wzrosła ze 150 do 350 tysięcy

PARYŻ, 6.7 (PAT). Wczorajsza dyskusja w Izbie Deputowanych nad przedstawionym przez ministra Marqueta projektem robót publicznych była bardzo ożywiona. Mówcy opozycyjni atakowali głównie celowość projektowanych robót, pokrzywdzenie prowincji w stosunku do Paryża, nierentowność zamierzonych prac i t. p.

Ataki te w dłuższem przemówieniu odparł minister Marquet, który stwierdził na wstępie, że zasadniczym celem jego projektu jest przedewszystkiem położenie kresu bezrobociu, liczba bowiem bezrobotnych w ciągu dwu ostatnich lat wzrosła ze 150 tysięcy do 350 tysięcy ludzi.

Minister zauważył przy tej sposobności, że we Francji jest wprawdzie wielka rzesza robotników cudzoziemskich, ale względy ludzkości nie pozwalają repatrjować tych pracowników, którzy od lat przeszło dziesięciu mieszkają we Francji i którzy niejednokrotnie pożenili się z Francuzkami.

Co do samego projektu minister przewiduje w okresie lat pięciu wykonanie następujących robót: prace urbanistyczne w Paryżu kosztem 2500 miljonów franków, roboty drogowe kosztem 545 miljonów franków, transport lotniczy 35 miljonów, porty morskie 350 miljonów, elektryfikacja ogólna 1195 miljonów, elektryfikacja linij kolejowych 1300 miljonów, wychowanie narodowe 1125 miljonów, sztuki piękne i turystyka 90 miljonów franków.

Po przemówieniu ministra zabrał głos dep. Jaubert, który ostro krytykował plan Marqueta.

Na popołudniowem i wieczornem posiedzeniu prowadzono dyskusję szczegółową nad poszczególnemi paragrafami projektu, przyczem rząd kilkakrotnie stawiał kwestję zaufania.

W wyniku obrad Izba przez podniesienie rąk przyjęła całość projektu, który w dniu dzisiejszym będzie przedmiotem dyskusji w Senacie.

NASZE ABC

Impas

Słowo impas przebija z dwóch równocześnie wydanych enuncjacyj z obozu sanacyjnego.

Pierwsza z nich, sama, bez łączności z szerszem tłem, małe posiadająca znaczenie, to komunikat Prasowej Agencji Legjonowej. Komunikat ten wyraźnie stwierdza

„niezwykle groźny dla przyszłego oblicza ideowego społeczeństwa polskiego, objaw wchodzenia w ślepą uliczkę o nazwie Impas".

Jako główną przyczynę impasu wykazuje ów komunikat „siuchtowanie" czyli klajstrowanie.

Tworzenie różnych ugrupowań i klajstrowanie bloków było niezbędne, ale trzeba je skończyć.

„Są twory sezonowe potrzebne dla tych czy innych względów. Rozumiemy to, ale nastaje obecnie okres, w którym społeczeństwo polskie musi dać wyraz swego oblicza ideowego, opartego o twardy trzon ideowy. Dla tworów, powstających przez „siuchty" lub grzęznących w klajstrze, niema miejsca".

Ale jak skończyć z impasem i „siuchtą".

„Przed nami ultimatum rzeczywistości polskiej: impas lub operacja".

A więc operacja w kierunku próby stworzenia pewnej zwartości ideologicznej i „spawienia" sojuszników.

Nie zasługiwałby ten głos grupy młodych sanatorów na uwagę, gdyby nie to, że jest to wyraz poglądów i fermentów, obejmujących szeroki i aktywny odłam obozu rządowego. Oto bowiem w dzisiejszym „Kurjerze Porannym" który jest wyrazicielem i ogniskiem tendencyj lewicowych w sanacji, artykuł wstępny poświęcony jest rozwinięciu myśli o wspólnym froncie robotniczym. której ogłoszenie zrozumiano, jako ofertę pod adresem P. P. S. Artykuł wypiera się kategorycznie myśli o ofercie i wychodzi z takich samych założeń, co i cytowany komunikat:

„Tylko w sposób, niezależny od obecnych tendencyj, można znaleźć ogólne wskazanie dla całokształtu życia robotniczego i punkt wyjścia dla dalszej pracy i akcji".

Znajdujemy dalej opinję, że „elementy serwilistyczne i karjerowiczowskie" zagrażają dziś życiu robotniczemu. Znów więc pojawia się myśl, że trzeba przerwać impas i skończyć klajstrowanie. I znów powraca pytanie — „Ale jak?"

Wskazanie drogi wyjścia znajdujemy narazie tylko w stosunku do terenu robotniczego. Jest ono bardzo charakterystyczne. Wyjście z impasu, stworzenie frontu ideologicznego i, jak to nazywa cytowany przez nas komunikat, zmiana

„szyku bojowego w krzewieniu idei Mocarnego Państwa, opartego na sprawiedliwości społecznej"

nastąpić ma — w drodze ustawy wprowadzającej przymusowe związki zawodowe i to

„przy przestrzeganiu zasady — tylko jeden związek dla jednego zawodu".

Jak z tego widać ciekawe są nie tyle wnioski, ile przesłanki w enuncjacjach, wyrażających nagłą dy poszukującej zmiany części obozu sanacyjnego.

Skarga apelacyjna

Przeciw wysokiemu wymiarowi kary

w sprawie por. rez. Jezierskiego

Dziś w godzinach wieczornych w warszawskim Sądzie Apelacyjnym odbędzie się powtórna rozprawa Norberta Jezierskiego, oskarżonego o zamach w garderobie teatru Nowego na aktora Antoniego Różyckiego.

W pierwszej instancji sprawa Jezierskiego zakończyła się wyrokiem skazującym bardzo surowym — na 4 lata więzienia, przyczem Sąd Okręgowy zajął się jedynie osobą Jezierskiego, traktując go bardzo surowo, a zupełnie nie poruszając w motywach wyroku zagadnienia winy jego żony, znanej aktorki.

Sprawa ta wzbudziła niezwykle obszerne komentarze w całej prasie codziennej ze względu na kryjące się w niej zagadnienie podstawowe, które się w zasadzie streszcza w pytaniu, czy żonie wolno zdradzać męża. Ponieważ postępek Jezierskiego podyktowany był afektem zazdrości i dużem zdenerwowaniem, obrona zaapelowała i sprawa wpłynęła dziś na wokandę Sądu Apelacyjnego.

Trybunałowi przewodniczy wiceprezes Zaborowski, wotują sędziowie S. A.: Miron Chyczewski i Stanisław Kamieniobrodzki. Oskarża prok. Grabowski.

Motywy Sądu Okręgowego

Sąd Okręgowy wspomina w motywach, że należy uznać karę czterech lat więzienia za poważną, ale i przestępstwo ze względu na osobę sprawcy i jego sposób myślenia wymaga poważnej kary. Jezierski należy bowiem do tych bardzo „niebezpiecznych społecznie przestępców, fanatyków, uważających, że spełniają jakąś powierzoną im przez los misję społeczną, że jego przestępna decyzja jest wynikiem oderwanego procesu myślowego, niezwiązanego z faktami". Jezierski twierdzi, że postanowił zabić Różyckiego, ponieważ aktor, wyzyskując swój silny wpływ na Jezierską, zdeprawował jej duszę i rozbił małżeństwo. Kwestja ewentualnego zbliżenia fizycznego nie miała dla Jeżierskiego większego znaczenia, bo chodziło mu o stronę duchową.

Wiemy, — powiada Sąd Okręgowy — że Różyckiego nie znał osobiście i żona opowiadała mu o przebieguswego zbliżenia z aktorem, reszty zaś dopełniły anonimy. Jest to możliwe do zrozumienia, gdy pod wpływem plotek zazdrosny mąż reaguje natychmiast, dokonywując czynu gwałtownego. Tutaj powstała inna sytuacja. Jezierski zaczyna myśleć. Jest człowiekiem inteligentnym, rozumuje spokojnie, radzi się przyjaciół, stara się patrzeć z punktu widzenia społecznego. Zdawałoby się, że nie powinno dojść do przestępstwa. Stało się inaczej.

Mania wielkości

Przyczyna leży w nieprawdopodobnie rozrosłej manji wielkości oskarżonego. Ta manja widoczna jest wyraźnie w jego wyjaśnieniach, zwłaszcza w poglądzie na własne małżeństwo, które uważa za kontakt dramaturga z aktorką, w ocenie żony, zwykłej, dość przewrażliwionej kobiety, o przeciętnej inteligencji artystki, którą on uważa jednak za fenomen pod każdym względem. Ta megalomanja, którą sam sobie wywołał, doprawdy mało mając do tak górnego o sobie mniemania, wytworzyła niezdrowy opar, przedstawiający fakty i zdarzenia w fałszywem świetle. Jezierski tak daleko poszedł, że zaczął uważać się za wykonawcę jakiejś misji społecznej. Gdy patrzy z takiego piedestału, fakty już nie odgrywają dla niego większej roli, bo musi pokazać światu, że uwodzicieli żon niekaranych przez kodeks dosięga ręka sprawiedliwości.

Zazdrość

Sąd Okręgowy nie daje wiary wyjaśnieniom Jezierskiego, że pobudką, która go popchnęła do zbrodni nie była zazdrość, lecz, że działał on w obronie duszy żony i moralności małżeństwa. Sąd uważa, że Jezierski targnął się na Różyckiego w uniesieniu, wywołanem zazdrością o żonę. Afektacja nie powstała nagle, lecz nurtowała go od dłuższego czasu. Czyn był konsekwencją długo rozpamiętywanej rzekomej krzywdy, wyrządzonej jemu i żonie. Wbrew twierdzeniu Jezierskiego, że nie kochał żony, awięc nie miał powodu do zazdrości, sąd wziął pod uwagę fakt wielkiego zdenerwowania oskarżonego w okresie poprzedzającym zbrodnię, traktując to jako objaw zazdrości.

Niekonsekwencja

Ponadto sąd wytyka Jezierskiemu niekonsekwencję. Z jednej strony wierzy żonie, człowiekowi o najwyższej uczciwości jaka być może, z drugiej zaś, postanawiając zbrodnię, nie wierzy jej zapewnieniom, że Różycki jest tylko przelotną znajomością bez konsekwencyj, że właściwie męża nie zdradziła.

„Czy nie zastanowił się Jezierski, pyta sąd, że biorąc za żonę aktorkę musi liczyć się z atmosferą środowiska teatralnego, nacechowanego pewną swobodą obyczajów? Nie ulega wątpliwości, że zawiódł się na swej żonie, gdyż uważając ją za ideał pod każdym względem znalazł zwykłą przeciętną kobietę, lubiącą zwrócić na siebie uwagę interesującego mężczyzny. A Różycki był niewątpliwie interesujący. Nie jest to winą Jezierskiej, że mąż brał ją za taką, jaką chciał widzieć. Tutaj w grę wchodzi zazdrość, a misja społeczna, to tylko przybudówka.

Tak stawia sprawę wyrok Sądu Okręgowego.

Skarga apelacyjna

W założonej skardze aeplacyjnej obrona wykazuje sprzeczności w wyroku sądowym. Mianowicie, sąd mówi, że wyjaśnienia nie zasługują na wiarę, gdy mówi o misji społecznej, twierdząc, że to zazdrość podyktowała mu zbrodnię, ale materjał do dociekań sąd czerpie z zeznań Jezierskiego, — które uznał za niewiarygodne.

Z bogatego materjału dowodowego wynika, że każda niemal rozmowa Jezierskiego z żoną z chwilą nawiązania przez nią stosunku z Różyckim (pocałunki, marzenia o zbliżeniu i wreszcie pobyt w garsonierze) kończyły się tem, że Jezierski uciekał z własnego domu i spędzał noce w hotelach po to jedynie, aby znów po odzyskaniu chwilowego spokoju duchowego wracać do małżonki. I choć uczucie zazdrości o żonę niewątpliwie istniało i rozwielmożniło się, Jezierski sam unika słowa zazdrości. Wiemy, że gdy chciał pocałować żonę, — ta odsuwała się od niego i mówiła że wobec poznania Różyckiego nie może pozwolić na żadne zbliżenie. Opowiadała mężowi, że po bytności w garsonierze u Różyckiego nie może zerwać z aktorem błagała męża o ratunek, mówiąc: „Gdybyś mnie kochał, to do tego nie dopuściłbyś".

Te słowa stały się główną przyczyną kroku Jezierskiego, którego stan wykolejenia powstał i rósł na tle zdrady tak uwielbianej żony. Uczucie zazdrości wyrugowało wszystkie inne uczucia i stworzyło stan wzmożonej afektacji.

Pobudki czynu

Sąd w sposób wyjątkowo ujemny odniósł się do wyjaśnień Jezierskiego, gdy ten mówił o ratowaniu honoru swego i żony, resztek szczęścia, gdy usiłuje częściowo usprawiedliwić swój czyn, jako walkę ze zgnilizną społeczną, niszczącą bezceremonjalnie moralność i bezkarnie łamiącą całość związków małżeńskich. W Jezierskim znalazły miejsce szlachetne myśli, ale sąd uważa, że takie myśli nie stworzyły czynów, nie powinny więc podlegać potępieniu w postaci surowej kary tembardziej, że treść ich pozostaje w związku z moralnością. Uczucie zazdrości nie usunęło z psychiki Jezierskiego tego, co było jego dewizą życiową — szlachetności.

Wewnętrzna walka, trwająca przez czas dłuższy, stworzyła dwoistość obrony jego, która nie może wywołać obaw ze strony społeczeństwa, a jedynie współczucie dla zmęczonego duchowo człowieka i potępienia dla winowajcy jego cierpień.

Obrona domaga się więc wydatnego złagodzenia kary i protestuje przeciwko przyznawaniu Różyckiemu symbolicznej złotówki, którą aktor potraktował za udzielenie mu całkowitej satysfakcji. Obrona wykazuje, że sąd właściwie wziął w obronę Różyckiego, którego opinja publiczna potępiła, a nie jego, Jezierskiego.

Pałac kard. Faulhabera pod obserwacją policji

MONACHJUM, 6 7 (PAT). Korespondent Reutera donosi: Pałac kardynała Faulhabera, arcybiskupa monachijskiego, znajduje się pod ścisłą obserwacją detektywów, którzy skrupulatnie obserwują wszystkie osoby, wchodzące i wychodzące z pałacu arcybiskupiego.

Konflikt francusko-niemiecki

na tle spisku Roehm-Schleicher

Insynuacje, które po zlikwidowaniu spisku Roehm - Schleicher pojawiły się w prasie niemieckiej na temat udziału „obcego państwa" o przygotowaniach zamachowych, oparte na znanem oświadczeniu Goeringa do dziennikarzy zagr., a później potwierdzono w mowie radj. Goebbelsa, wywołały od samego początku reakcję prasy francuskiej, zapowiadającej interwencję w Berlinie, aby urzędowo wyjaśniono, jakie to państwo ma się na myśli.

Tymczasem stanowisko dzienników niemieckich konkretyzowało się coraz wyraźniej w kierunku Francji i jej ambasadora berlińskiego p. Fracois - Ponceta, nie tak jednak wyraźnie aby doniesieniami temi nie poczuły się urażone także inne państwa. To też w dniu wczorajszym przedpołudniem doszło do interwencji w berlińskiem Ministerstwie Spraw Zagranicznych ambasadorów Francji, Anglji i Włoch, którzy zwrócili min. Neurathowi uwagę na niestosowność rozpowszechniania tego rodzaju zarzutów.

Ambasadorowi Poncetowi min. Neurath udzielił pełnego zadośćuczynienia, oświadczając, że ubolewa spowodu ogłoszenia w prasie wiadomości, zawierających pod adresem Francji zarzuty i podejrzenia i że na przyszłość położy kres podobnym publikacjom.

Bezpośrednio jednak po tych zapewnieniach ministra ukazało się we wczorajszych popołudniowych dziennikach berlińskich doniesienie niemieckiego biura informacyjnego z Londynu, powołujące się na amerykańską agencję „United Press", wedle której już przed kilku tygodniami Francja miała być poinformowana o zakrojonym na szeroką skalę spisku gen. Schleichera przeciw Hitlerowi. Agencja amerykańska dodaje, że zagraniczne koła polityczne z coraz większą wiarą odnoszą się do tej wiadomości, wyrażając opinję, że na współudział Francji w spisku wskazuje szereg okoliczności i że pośrednikiem między Schleicherem a rządem francuskim miał być w Paryżu jeden ze znanych dziennikarzy niemieckich.

W ten sposób wytworzyła się sytuacja skandaliczna, gdyż zapewnienia min. Neuratha złożone wobec przedstawiciela Francji zostały natychmiast sprostowane przez całą prasę niemiecką. Ambasador Poncet ogłosił natychmiast kategoryczne zaprzeczenie. Dalszy bieg sprawy odbije się niewątpliwie bardzo ujemnie na rozwoju stosunków francusko - niemieckich.

Protesty prasy francuskiej

PARYŻ, 6.7 (PAT). Z wyjątkiem „Le Matin" i „Le Journal" dzisiejsza prasa paryska ogranicza się narazie do zamieszczenia wiadomości, według których wieczorne dzienniki niemieckie podały tendencyjne informacje,

„Le Journal" donosząc o tem, dodaje od siebie, że pewien wyższy funkcjonarjusz niemieckiego Urzędu Spraw Zagranicznych wyjaśnił, że ponieważ prasa francuska nie powstrzymała się od przytoczenia dokumentu Vickhama Steeda, dotyczącego przygotowań niemieckich do wojny bakterjologicznej, minister spraw zagranicznych Rzeszy nie miał żadnego powodu manifestować wobec Francji pojednawczości, na którą ona nie zasługuje.

Chodzi więc — pisze dalej „Le Journal" —, o represje. Jeżeli jednak Niemcom wolno nie wyjaśniać swym obywatelom stracenia Roehma i Schleichera, to nie mają oni prawa rzucać w świat twierdzeń, co do których wiedzą, iż są nieprawdziwe

„Le Matin" pisze: Rozgrywające się w Berlinie wypadki skłaniają do postawienia pytania, czy władcy Niemiec zdają sobie w pełni sprawę z tego, jakie oddźwięki wywołują lub pozwalają wywoływać. Niewątpliwie bezprzykładny jest fakt, by cała prasa jednego kraju oskarżała drugi kraj bez dowodów o udział w konspiracji przeciwko jej rządowi.

Szereg ofert o wywiady i pamiętniki

otrzymują z Ameryki bracia Adamowicze

Bracia Adamowicze, bohaterowie lotu transatlantyckiego otrzymują z Ameryki dziesiątki zgłoszeń telegraficznych miejscowych wydawnictw, które reflektują na otrzymanie od nich wywiadu. Jedno z wydawnictw zaproponowało Adamowiczom za wysokiem honorarjum wydrukowanie pamiętników.

Bracia Adamowicze delegatami na zjazd Polaków z zagranicy

Prezydjum rady organizacyjnej Polaków z zagranicy mianowało braci Adamowiczów honorowymi delegatami na zjazd Polków z zagranicy.

Krwawe starcie ze strajkującymi w San Francisco

SAN FRANCISCO. 6. 7. (PAT) Liczba ofiar wczorajszych krwawych zajść pomiędzy policją a strajkującymi robotnikami portowymi wynosi po stronie demonstrantów trzech zabitych i około 60-ciu rannych, z których duża część chora jest od gazów, powodujących torsje, zastosowanych w dniu wczorajszym przez policję.

Rany odniosło również pięciu policjantów.

Dlaczego stolicą Ukrainy jest znowu Kijów?

Wyjaśnienia „Prawdy"

(Kor. wł. ABC)

Moskwa, 3 lipca.

Prasa sowiecka w tych dniach szczegółowo omawia przyjazd członków ukraińskiego rządu sowieckiego z Charkowa do Kijowa, które to miasto znowu stało się głównym administracyjnym ośrodkiem sowieckiej Ukrainy.

W prasie wskazuje się na to, że przeniesienie stolicy miało nietylko gospodarcze znaczenie, ale i polityczne. Przyczyni się bowiem nietylko do nowego rozwoju miasta Kijowa, któremu w ostatnim czasie poświęcano bardzo mało uwagi, ale zarazem wzmoże jego znaczenie politycz. ne.

Sekretarz centralnego komitetu ukraińskiej partyj komunistycznej, Postyszew, tłumaczy polityczne znaczenie przeniesienia stolicy tej republiki sowieckiej z Charkowa do Kijowa tem, że akt ten kładzie kres wszelkim próbom w kierunku uczynienia z Kijowa i jego okręgu ośrodka ruchu separatystycznego w państwie sowieckiem. Wyniki socjalistycznej rozbudowy na Ukrainie i przeniesienie jej stolicy do Kijowa jest, jak oświadcza Postyszew, wyraźną przestrogą dla wszystkich, którzy marzą o oderwaniu Ukrainy od Z.S.R.R.

Moskiewska „Prawda", główny organ partyi komunistycznej ZSRR, pisze w artykule wstępnym, że „Przeniesienie stolicy z Charkowa do Kijowa otwiera nową kartę dziejów sowieckiej Ukrainy. Zbliżenie rządu ukraińskiego do centralnego aparatu partyjnego i sowieckiego i zbliżenie do głównych okręgów rolniczych, położonych na prawym brzegu Dniepru, ma ogromne znaczenie dla dalszego uprzemysłowienia i ugruntowania socjalistycznego gospodarstwa wiejskiego, dla rozwoju narodowościowo-kulturalnego budownictwa i dla bolszewickiej ukrainizacji".

Dalej „Prawda" pisze, że „nacjonalistyczna kontrewolucja na Ukrainie, już niejednokrotnie starała się postawić Kijów przeciwko Charkowowi", przyczem Kijów, zdaniem tego pisma, miał stać się punktem centralnym ukraińskiego nacjonalizmu. W rzeczywistości jednak Kijów w ostatnich latach, jak pisze „Prawda", zupełnie zmienił się co to swego wyglądu, stając się miastem z zupełnie inną treścią: „Kijow, który w czasie wojny światowej i domowej poniósł wielkie szkody, przekształcił się w wielkie przemysłowe środowisko i stał się centrem drobnego i wielkiego przemysłu. Wyrosła i spotężniała też jego ludność. W Kijowie powstała rozległa sieć szkół i zakładów naukowo - badawczych". Nowy Kijów, zdaniem moskiewskiego pisma, może przeciwstawić się separatystycznym tendencjom.

„Prawda" kończy swój artykuł następującemi słowy: „Przeniesienie stolicy Ukrainy do Kijowa mówi o ogromnej mocy ZSRR, o druzgocącej przewadze, z którą liczyć się muszą wszyscy „panowie", którzy jeszcze nie zrozumieli, że Ukraina jest nierozdzielną częścią wielkiego Związku Sowietów".

Siedemset dziewięć informacyj

skradziono z Izby Skarbowej w Białymstoku

BIAŁYSTOK, 6. 7. (tel. wł.). Wczoraj w Sądzie Okręgowym w Białymstoku zapadł wyrok kończący proces przeciwko Janowi Salmońskiemu i Szlomie Rotsztaj nowi. Jak już donosiliśmy, Salmoński, b. kierownik biura informacyjnego Izby Skarbowej, zdradzał tajemnice służbowe Szlomie Rotsztajnowi, dzięki czemu ten ostatni odniósł znaczne zyski.

Sprawa toczyła się przy zamkniętych drzwiach ze względu na to, że podczas przewodu sądowego roztrząsane były tajemnice urzędowe Izby Skarbowej. Po zamknięciu przewodu sądowego i przemówieniach stron, sąd udał się na naradę i wczoraj o godz. 10 wieczorem ogłosił wyrok, na mocy którego Salmoński uznany został winnym, że od maja do października 1933 r., jako kierownik biura informacyjnego Izby Skarbowej w Białymstoku, nie zwracał należytej uwagi na przechowywane u siebie powierzone mu informacje o obrotach towarowych, wskutek czego 709 takich informacyj, stanowiących tajemnice urzędową, w nieustalony bliżej sposób znalazło się w rękach osób niepowołanych, co umożliwiło władzom skarbowym wykorzystanie treści tych informacyj dla wielu podatków. Za to niedopatrzenie Salmoński skazany został na 4 miesiące aresztu.

Drugi oskarżony, kupiec Szloma Rotsztajn, uznany został winnym, że, działając w celu osiągnięcia dla siebie korzyści majątkowych, skłonił urzędnika Izby Skarbowej, Salmońskiego, do wydania mu na szkodę Skarbu Państwa tych 709 informacyj. Szloma Rotsztajn skazany został za to na 3 lata więzienia

Tajna gorzelnia

w zagrodzie wieśniaka

KALISZ, 6. 7. (tel. wł.). W końcu i okolicy od dłuższego czasu ukazywała się w sprzedaży pokątnej potajemnie wyrabiana wódka, tak zwana „samogonka". Funkcjonarjusze policji, przeprowadzając obserwację, stwierdzili, że w zagrodzie Bronisława Patrzykąta we wsi Lisiec Mały często przebywa mieszkaniec Konina, Bolesław Hajne, który przed każdym targiem przyjeżdżał ze wsi do miasta z bańkami, zawierającemi rzekomo mleko i umawiał się ze znanymi policji handlarzami „samogonki".

Gdy wreszcie zauważono, że Hajne nabywa znaczne ilości cukru i drożdży, skierowano obserwację na zagrodę Patrzykąta. W nocy niespodziewanie policja wkroczyła do zagrody i przyłapała na gorącym uczynku pędzenia wódki Patrzykąta i Hajnego, przyczem wykryła kilkadziesiąt litrów spreparowanego spirytusu, beczki z rozczynem, aparaty, przyrządy i t. p.

Obydwu „gorzelanych" zatrzymano.

Olbrzymi pożar

strawił 10 domów

ŁÓDŹ, 6. 7. — Wczoraj wieczorem we wsi Jedlno, pow. Radomsk, wybuchł pożar w zagrodzie jednego z wieśniaków, przyczem ogień, podsycany silnym wiatrem, w krótkim czasie objął całą wioskę. Przybyłych 11 okolicznych straży pożarnych nie zdołało żywiołu opanować.

Po 6-ciu godzinach ogień sam wygasł, nie napotkawszy już więcej materjału palnego. Pastwą płomieni padło 10 domów mieszkalnych i kilkadziesiąt zabudowań gospodarczych oraz wiele inwentarza żywego i martwego. Zniszczona również została część zbiorów.

Na miejsce pożaru, który powstał wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem, przybyła specjalna komisja oraz starosta powiatowy, który zorganizował doraźną akcję pomocy pogorzelcom.

Straty wynoszą około 150 tysięcy złotych.

W naszych uzdrowiskach

W Inowrocławiu

Z dniem 15 czerwca rozpoczął się w Inowrocławiu sezon główny. Zapełnione są już wszelkie zakłady zamknięte, ożywił się tak że szpital sezonowy wojskowy. Goście kuracyjni korzystają z pięknej pogody, odbywają dłuższe spacery, do czego daje okazję nowy park, który czaruje pięknem swych perspektyw oraz barwnością kwietników.

Spotyka się w tym roku obok licznych reumatyków i artretyków, spacerujących o lasce, dużo osób młodszych i dzieci. Pensjonaty, położone w pobliżu zakładu zdrojowego, wobec dużego zjazdu kuracjuszy, mają mało wolnych pokoi. Pozostaje jednak sporo jeszcze will i pokoi umeblowanych, które umożliwiają tani i dogodny pobyt w zdrojowisku.

Dużą sensacją i niełada rozrywką będzie dla Inowrocławia mający się odbyć 14 i 15 lipca r. b. Zlot Gwiaździsty. Samoloty, biorące udział w zlocie, lądować będą na lotnisku turystyczno-komunikacyjnem Inowrocławia, który jest jedynem uzdrowiskiem, posiadającem port lotniczy. Potem odbędzie się wyścig samolotów na trasie: Inowrocław — Mogilno — Strzelno, Służew — Gniewkowo — Kruszwica — Inowrocław. W zawodach spodziewany jest udział najlepszych pilotów.

W sezonie głównym korzystać można także z kuracyj ryczałtowych.

Zmiany

w rozkładzie jazdy

W terminie do 7 lipca r. b. pociągi Nr. 11 komunikacji Warszawa — Zakopane — Kryn ca, poc. Nr. 911 komunikacji Warszawa — Śniatyń — Worochta i poc. Nr. 613 komunikacji Warszawa — Gdynia — Hel będą kursowały w dwóch częściach każdy, a mianowicie:

I część poc. Nr. 11 będzie odchodzić z dworca Głównego, poziomu górnego z częścią zakopiańską, o godz. 20.35.

II część poc. Nr. 11 będzie odchodziła z dworca głównego, poziomu górnego z częścią krynicką, o godz. 20.42.

I część poc. Nr. 911 z wagonami bezpośredniej komunikacji do Zaleszczyk, Śniatyna i Worochty będzie odchodziła z dworca Głównego, poziomu dolnego, o godz. 19 m. 35.

II część poc. Nr. 911 z wagonami bezpośredniej komunikacji do Włodzimierza, Lwowa i Tarnopola będzie odchodziła z dworca Głównego, poziomu dolnego, o godz. 19 m. 47.

I część poc. Nr. 613 do Helu będzie odchodziła z dworca Głównego, poziomu dolnego o godz. 21.50.

II część poc. Nr. 613 do Gdyni będzie odchodziła z dworca Głównego, poziomu dolnego, o godz. 21 m. 55.

350-lecie

Sodalicyj Marjańskich

Dnia 5 grudnia b. r. obchodzić będą wszystkie Sodalicje Marjańskie 350-tą rocznicę pierwszej bulli papieskiej Grzegorza XIII, potwierdzającej Sodalicję „Prima Primaria" rzymskiego kolegjum Towarzystwa Jezusowego.

Założycielem Sodalicyj Marjańskich był ks. prof. Jan Leunis T. J., rodem z Belgji. On też był twórcą szeregu sodalicyj we Włoszech i Francji. W niedługim czasie rozszerzyły się one po całym świecie katolickim.

Nowe opłaty

w miejscowościach wypoczynkowych

Dotychczas specjalne przepisy ustawowe istnieją tylko dla uzdrowisk, do których to kategorji zaliczono b. małą ilość miejscowości. Zarówno sfery turystyczne, jak i przemysłowe starają się o to, aby ustawową opieką otoczyć wszystkie miejscowości, które rozwijają się, jako większe letniska, stacje turystyczne lub stacje sportów zimowych. Izba handlowo - przemysłowe w Krakowie opracowała nawet projekt specjalnej ustawy o letniskach i stacjach turystycznych, który był rozpatrzony na zjeździe turystyczno - uzdrowiskowym w Jaremczu.

Zjazd w Jaremczu zwrócił się w wyniku do władz państwowych z prośbą o wydanie specjalnej ustawy o miejscowościach wypoczynkowych i stacjach turystycznych, która uwzględniałaby wprowadzenie w tych miejscowościach przymusowych opłat od gości i przemysłu turystycznego, przeznaczonego na inwestycje, mające na celu podniesienie danej miejscowości.

Atmosfera skandalów finansowych w Japonji

Walczący o władzę nie przebierają w środkach

(Kor. wł. ABC)

Tokio, w czerwcu.

Japonja przeżywa obecnie okres wielkich skandalów finansowych. Skutkiem trwającego już od lat kryzysu gospodarczego dochodzi do głosu opinja publiczna, która długo powstrzymywała się w wypowiadaniu gniewu i wściekłości. Prasa japońska przynosi coraz to nowe szczegóły o niezwykłych nadużyciach, oszustwach i przekupstwach, które dotyczą osób nieraz bardzo wysoko postawionych. Okazuje się, że w walce o władzę, która rozgrywa się w Japonji pomiędzy poszczególnemi grupami banków, przemysłowców oraz wyższych oficerów, to właśnie rewelacje i kompromitacje poszczególnych ludzi, zamieszanych w skandale, stanowią najsilniejszą i najgroźniejszą broń.

Każda z wpływowych grup posiada swoich przedstawicieli w rządzie japońskim. Mają oni za za danie bronienia interesów swych mocodawców. Jedni więc pragną prowadzenia nadal wojny w Chinach północnych oraz przeciwko Rosji Sowieckiej, inni zaś sądzą, że lepiej jest z tą sprawą jeszcze zaczekać. Jedna grupa domaga się obniżenia kursu jena oraz poparcia rządu w kierunku gospodarczego opanowania Ameryki Południowej nawet wtedy, gdyby to miało grozić starciem ze Stanami Zjedn. Jeszcze inni domagają się stabilizacji waluty i utrwalenia wpływów na zdobytych dotąd rynkach, które stanowią tereny ekspansji przemysłowej japońskiej.

Jedyną więzią, która łączy wszystkie te grupy, jest obawa przed ruchem rewolucyjnym, który coraz wyraźniej zarysowuje się w Japonji. Nawet komunikaty urzędowe przyznają otwarcie, że „czerwoni" całemi tysiącami znajdują się w więzieniach. Od czasu do czasu uda się przemycić w prasie, znajdującej się pod opieką cenzury, wiadomości o zaburzeniach w wojsku, na okrętach, o demonstracjach przeciwko wojnie i tajnem zbrojeniu się zakazanych partyj politycznych.

Ostatni skandal finansowy uwikłał w swe sieci m. in. dotychczasowego wiceministra Skarbu, Kurodę, który jak się okazało, zamieszany był w bardzo podejrzaną akcję. Był on w ścisłym kontakcie z półurzędowym bankiem Taiwan, który wydał bardzo znaczną ilość obligacyj. Kuroda usiłował za wszelką cenę sprzedać różne papiery wartościowe, które zdeponowano w banku. Sprzedał on tych papierów na miljonowe sumy nawet wśród swoich przyjaciół.

Inną aferą finansową była sprawa, w którą zamieszany był niedawno burmistrz Tokio, który wyzyskiwał do swych afer stosunki osobiste, jako brat ministra Wojny.

Obecnie opinja publiczna atakuje bardzo silnie ministra Skarbu, jako bezpośredniego szefa Kurody. Niektórzy nawet posuwają się do tego, że przebąkują wręcz, iż minister dobrze wiedział o różnych sprawkach swego pomocnika. Inni zaś, którzy w to nie wierzą, domagają się od ministra wyjaśnień, dlaczego o tak wielkich nadużyciach wiceministra nic nie wiedział.

Wzburzenie wśród katolików

spowodu śmierci dr. Klausenera

BERLIN, 5.7. Z rozmów, jakie korespondent KAP przeprowadził z przedstawicielami sfer katolickich Berlina widać, że pomimo tam ogromne wzburzenie spowodu niewyjaśnionej zbrodni, popełnionej przez hitlerowców na dr. Klausenerze, prezesie Akcji Katolickiej. Jest rzeczą powszechnie wiadomą, że dr. Klausener trzymał się zdala od wszelkiej polityki, niema najmniejszego też dowodu, by brał udział w spisku przeciwko Hitlerowi. Dr. Klausener był solą w oku Hitlerowi, jako nieustraszony obrońca praw Kościoła Katolickiego. Zastrzelenie dr. Klausenera jest niewątpliwie w łączności z osobistą jego mową na zjeździe młodzieży niemieckiej, w której nawoływał do wytrwania i męstwa w obronie zasad katolickich.

Stawiski nie popełnił samobójstwa?

Sensacyjne zeznania agenta policji

PARYŻ, 5. 7. — Na dzisiejszem posiedzeniu komisji, badającej aferę Stawiskiego, składał zeznania agent policji, Gall, który powiedział, że popełnił zasadniczy błąd po znalezieniu ciała Stawiskiego.

Oświadczył on mianowicie, że gdy wszedł do pokoju, zajmowanego przez Stawiskiego, Stawiski był w pozycji siedzącej, mając ranę w głowie z prawej strony, podczas gdy rewolwer trzymał w lewej ręce.

Zeznanie to wywołało na całą komisję wielkie wrażenie.

Wicepremier Baldwin wyjaśnia cele podróży

Francuskich i angielskich mężów stanu

LONDYN, 6.7 (PAT). Członek Partji Pracy, Morgan Jones, zapytał dziś w Izbie Gmin Baldwina, czy zechce poinformować Izbę o ostatniej wizycie ministra wojny, lorda Hailshama, we Francji i przyszłej wizycie min. Barthou w Londynie oraz czy rząd brytyjski rozważa sprawę zawarcia porozumienia lub czy zawarł już porozumienie z Francją bez zwrócenia się do Ligi Narodów na temat współdziałania na wypadek wybuchu w Europie wrogich działań.

W odpowiedzi Baldwin zaznaczył, że wizyta lorda Hailshama we Francji nie zawierała żadnych momentów politycznych i spowodowana została pragnieniem pewnych brytyjskich czynników oficjalnych odbycia podróży na pola bitew z czasów wielkiej wojny. Tego rodzaju podróże podejmowane były już kilkakrotnie w przeszłości.

Co do wizyty min. Barthou, Baldwin odesłał interpelanta do odpowiedzi ministra Simona z dn. 27 czerwca. Minister spraw zagranicznych oświadczył wówczas, że wizyta min. Barthou w Londynie da sposobność omówienia z nim spraw, interesujących wzajemnie Francję i Anglję.

Na ostatnie zapytanie Jonesa Baldwin odpowiedział przeczące. Następnie Morgan Jones zapytał, czy można sądzić, iż nietylko wizyta Hailshama we Francji, ale i wizyta gen. Weyganda w Anglji nie miała żadnego znaczenia politycznego i że w czasie tych wizyt nie powzięto żadnych zobowiązań honorowych, tak jak się to stało w czasie wizyt oficjalnych w r. 1914.

Na to Baldwin odpowiedział, że w wizytach tych nie było nic więcej ponad to, co wymienił w swej poprzedniej odpowiedzi.

Program b. kombatantów

na kongres lipcowy

PARYŻ, 6. 7. (PAT.). — Jak podaje „Petit Parisien", wczoraj wieczorem odbyło się zebranie 121 delegatów federacji b. kombatantów, reprezentujących 125 tysięcy członków.

Zebranie to, zwołane w celu ustalenia haseł na mający się odbyć 7 i 8 b. m. kongres, przyjęło porządek dzienny, podtrzymujący rezolucję z dnia 12 czerwca r. b., a wyrażającą rządowi zaufanie.

Postanowiono ponadto, że delegaci podtrzymywać będą wobec rady narodowej w dniach 7 i 8 b. m. wniosek o wyrażenie zaufania rządowi do czasu najbliższej sesji zwyczajnej rady.

B. prefekt Chiappe

o wypadkach 6 lutego

PARYŻ, 6. 7. (PAT.). Były prefekt policji, Chiappe, występował do przewodniczącego parlamentarnej komisji śledczej dla wyjaśnienia wypadków lutowych pismo, w którem protestuje przeciwko zarzucaniu jego podkomendnym, że niedostatecznie pełnili służbę bezpieczeństwa w okresie, poprzedzającym wypadki lutowe.

B. prefekt bierze całkowitą odpowiedzialność za organizację tej służby do dnia 3 lutego r. b. W ciągu siedmiu lat zapewniał Paryżowi spokój bez uciekania się do zbytecznych gwałtów.

Chiappe zapewnia wkońcu, że gdyby dano mu było stać na czele służby bezpieczeństwa w dniu 6 lutego, Francja nie miałaby powodu opłakiwać ofiar, które pociągnął za sobą ten dzień.

Wielkie powodzie

w Azji

PESZAWAR, 6. 7. (PAT.). — Wskutek powodzi, jaka nawiedziła północny Afganistan, zginęło 90 osób i około tysiąca sztuk bydła.

LAHORE, 6. 7. (PAT.). — Rzeki Indus, Sutlej i Chenab wystąpiły z brzegów, zalewając szereg miejscowości w okręgu Ludhiana.

Przygotowania

do konferencji morskiej

LONDYN, 5. 7. — Rozmowy angielsko - francuskie, dotyczące spraw morskich, zostały przerwane do niedzieli, to znaczy do czasu przybycia delegacji francuskiej. Wczorajsza narada Normana Davisa z Baldwinem miała na celu poinformowanie Baldwina o położeniu. Delegacja Stanów Zjednoczonych o czekuje przybycia delegacji japońskiej, której obecność podczas rokowań uważa za rzecz wielkiej wagi.

Rokowania handlowe

z Anglją

LONDYN, 5. 7. — Komisja artykułów rolnych w polsko-angielskich rokowaniach handlowych zakończyła już pierwszą część swych prac. W najbliższym czasie obie strony mają się dostarczyć reszty danych, umożliwiających dalszą dyskusję.

6.VII.1934.

Polska i Czechosłowacja

Mowa p. Edwarda Benesza, ministra spr. zagr., wygłoszona 2-go b. m. wobec Izby Deputowanych i Senatu razem, jest już dzisiaj, ze zwykłą sprawnością, ogłoszona w całości w osobnej książeczce.

Miała ona zakres znacznie szerszy, niż mogło się wydawać z pierwszych doniesień u nas, które oczywiście uwzględniły przedewszystkiem ustęp, poświęcony stosunkom polsko-czechosłowackim.

Uwagi, dotyczące tych wzajemnych stosunków między Czechosłowacją i Polską, są wzorem przyjaznej oględności, tem cenniejszej, że tarcia, które zaczęły się w początku r. b., a wydawały się uspokojone od połowy kwietnia r. b., trwają jednak nadal.

Otóż p. minister Benesz:

1. Stwierdza istnienie tego napięcia. Doradza nieprzecenianie jego głębokości. Zaleca dziennikarstwu czechosłowackiemu, nawet bez względu na głosy polskie, spokój i unikanie wszelkiej możliwości zarzutów, dodając, że po stronie czechosłowackiej nagół już bardzo o to się starano.

2. Nie tai jednak, że poza temi tarciami, które mają źródła tylko pograniczne, jest coś więcej. Jeśli bowiem ma się na oku układ przyjaźni wieczystej między Czechosłowacją i Polską, o jakim p. Benesz wspominał już rok z górą temu, 25.4.33, zarysowują się przeszkody. A mianowicie poglądy obu rządów na niektóre podstawowe sprawy polityki europejskiej nie są zbieżne. Przykładem może być najbliższa już sprawa istnienia i polityki Małej Ententy oraz stanu rzeczy w Europie Środkowej. Jest jednak nadzieja, że zgodność poglądów i tu dojrzeje, na co najlepiej cierpliwie czekać.

Im oględniej wypowiedziane są te uwagi p. min. Benesza, tem poważniej one brzmią.

Po raz pierwszy bowiem stwierdzona jest tu wyraźnie rozbieżność poglądów między Polską a Czechosłowacją, a poniekąd między Polską i Małą Ententą, w sprawach nie byle jakich, lecz, ni mniej ni więcej, istotnych, czyli podstawowych w polityce europejskiej. Dotychczas stwierdzano bowiem, poprzez różne przejścia, jednak raczej zbieżność w podstawach, zawsze w nadziei, że nierówności się wygładzą. Zamiar układu wieczystej przyjaźni między Polską i Czechosłowacją był właśnie wyrazem tego przekonania o zgodzie w podstawach. Jeśli dzisiaj trzeba wspominać o niezgodzie w podstawach, to niewątpliwie dlatego, że przymykanie nadal oczu na to byłoby raczej szkodliwe.

Jest to zatem zjawisko, mimo wszystko, polityczno-dyplomatycznie nowe, a bardzo niepomyślne.

P. minister Benesz, który zresztą liczy się odrazu z różnicami stanowisk, wynikającemi z innej budowy wewnętrznej obu państw i z innych sąsiedztw, a myśli tylko o rozbieżnościach zbytecznych, nawet i tu jeszcze dodaje roztropnie:

— Chociaż poglądy na sprawy polityki europejskiej są w danej chwili rozbieżne, jednak w trwałych warunkach istnienia obu narodów tkwi zbieżność, która powinna wziąć górę.

Jest jednak rzeczą jasną, że jeśli, przy trwałych warunkach niewątpliwie nakazujących porozumienie, chwilowe choćby poglądy w istotnych sprawach polityki europejskiej są tak już rozbieżne, że wszyscy to widzą i że trzeba raczej jawnie to omawiać w duchu łagodzącym, to ten chwilowy, ale właśnie obecny, stan rzeczy nie jest pomyślny.

Stanisław Stroński.

Szkoła morska w Gdyni

Ministerstwo Przemysłu i Handlu podaje do wiadomości zainteresowanym, że termin składania podań o przyjęcie do Państwowej Szkoły Morskiej w Gdyni upływa w dniu 12 b. m.

Nowoprzyjęci uczniowie po kilkutygodniowej praktyce na statku szkolnym „Dar Pomorza" udadzą się w dłuższą podróż zimową. W roku bieżącym projektowana jest podróż naokoło świata.

Szczegółowych informacyj udziela kancelarja Wydziału Żeglugowego w Dep. Morskim Ministerstwa Przemysłu i Handlu.

J. Prus

Reforma ustroju politycznego
to nietylko sprawa elity

Dwa problemy zaprzątają przedewszystkiem społeczeństwa europejskie. Po pierwsze problem takiego zorganizowania produkcji i podziału dóbr materjalnych, by naród miał zapewnione środki materjalne do spełnienia zadań, jakie przed nim stoją, a jego członkowie byli w stanie wywiązywać się ze swych obowiązków wobec narodu: problem **ustroju gospodarczego**. Po drugie, problem takiego zorganizowania władzy w społeczeństwie, aby naród mógł w odpowiedni sposób rozwijać się i prowadzić politykę: problem **ustroju politycznego**.

Ustrój polityczny

Problem ustroju politycznego już odawna jest aktualny w społeczeństwie polskiem. Pojmowano go początkowo tylko jako problem konstytucji, t. zn. ustawy zasadniczej, zawierającej przepisy dotyczące zorganizowania naczelnych władz w państwie. Potem pojmowanego, jako problem silnego rządu, t. zn. zorganizowanie władzy wykonawczej. Obecnie pojmuje się problem ustroju politycznego jako problem t. zw. elity, to znaczy grupy rządzącej społeczeństwem. Oczywiście takie pojmowanie problemu ustroju politycznego jest zbyt wąskie i obejmuje tylko część zagadnienia.

Różne ośrodki władzy

Ustrój polityczny jest to sposób zorganizowania władzy w społeczeństwie. Władzę zaś w społeczeństwie posiadają nietylko najwyższe organy państwa, a nawet nietylko wszystkie organy państwowe razem wzięte. Władzę w społeczeństwie, aczkolwiek może w mniejszym zakresie, ma również samorząd terytorjalny i gospodarczy, władzę w społeczeństwie ma wielki przedsiębiorca, władzę w społeczeństwie ma ojciec rodziny w stosunku do swych dzieci i t. p. Problem ustroju politycznego to problem zorganizowania władzy we wszelkich jej postaciach.

Zorganizowanie świadomości prawnej

Ustrój polityczny to nietylko sprawa przepisów prawnych. To zorganizowanie w odpowiedni sposób instynktów społecznych, to wytworzenie w społeczeństwie świadomości prawnej. Nie warto bowiem mówić o zmianie przepisów prawnych, w szczególności przepisów konstytucyjnych, gdy w społeczeństwie, a zwłaszcza wśród tych, którzy sprawują władzę, niema poszanowania prawa. Wytworzenie w społeczeństwie świadomości o konieczności poszanowania prawa jest przedwstępnym warunkiem zorganizowania nowego ustroju politycznego.

Tylko wspólna zmiana obu ustrojów

Problem ustroju politycznego znajduje się w ścisłym związku ze zmianami ustroju gospodarczego. Z jednej bowiem strony posiadanie dóbr materjalnych stwarza w społeczeństwie pewne ośrodki władzy, z drugiej zaś strony posiadanie pewnego minimum dóbr materjalnych pozwala dopiero na należyte wykonywanie obowiązków politycznych. Dlatego ustroju politycznego nie można rozpatrywać w oderwaniu od istniejącego w danem społeczeństwie ustroju gospodarczego i tych zmian, które w tym ustroju winny być dokonane.

Tylko traktowanie ustroju politycznego na tak szerokiem podłożu, a nie zacieśnianie go do tych czy innych problemów szczegółowych, może prowadzić do właściwego rozwiązania.

Wyrok na terorystów z U.O.N.
spowodu zamachu na kuratora Gadomskiego

LWÓW, 5.7. (Tel. wł.). — Trzeci dzień procesu piątki bojowców z U. O. N. ,sprawców zamachu na kuratora Gadomskiego, rozpoczął się od zeznań przod. służby śledczej, św. Antoniego Fitza, który zeznaje, że zaraz po aresztowaniu zamachowiec Mada zeznał, że moralnymi sprawcami zbrodni byli Łucki i Iwańczuk.

Oni to wciągnęli Madę do U. O. N., wynajęli konspiracyjne mieszkanie i uzbroili go. Mada skarżył się przed świadkiem Fitzem, że właśnie jego wybrali na zamachowca, który musiał utrzymywać ze skromnej pensji całą rodiznę.

Przy konfrontacji Łuckiego z Madą, zarządzonej przez świadka Fitzę, Łucki spojrzał tak straszliwym wzrokiem na Madę, że ten nie mógł powtórzyć zeznania. Po zeznaniu Fitza trybunał odczytał decyzję, na mocy której wszystkie wnioski obrony zostały odrzucone jako nie rzeczowe, mające jedynie na celu przedłużanie sprawy.

Następnie zeznanie składał Leginowicz, skazany za działalność w U. O. N. na 4 lata. Zeznania jego przed 4 laty, obciążały Łuckiego, przedstawiając go jako wybitnego prowodyra z U. O. N. Obecnie Leginowicz zaprzeczył poprzednim zeznaniom, twierdząc, że był współlokatorem Łuckiego i o polityce z nim nie rozmawiał. Zeznawali dalej bracia Łuckiego, nie wnosząc nic ciekawego do sprawy. Popołudniu wygłosili przemówienia prokurator i obrońcy.

O godz. 1.45 w nocy ogłoszono wyrok w procesie 5 zamachowców U. O. N. Przysięgli z 10 postawionych pytań, zatwierdzili 9, które orzekły, że zamachowcy winni są zdrady stanu przez przynależność do U. O. N., usiłowania zabójstwa kuratora Gadomskiego, przechowywania materjału wybuchowego oraz kolportaż ulotek.

Na mocy werdyktu przysięgłych trybunał skazał: Seweryna Madę na 12 lat więzienia, Juljana Iwanczuka — na 15 lat, Aleksandra Łuckiego — na 6 lat, Bazylego Medwida — na 5 lat i Wasyla Fedyńskiego na 2 lata więzienia.

Zmiany
Wśród duchowieństwa Archidiecezji Warsz.

Mianowani: Ks. Antoni Greta, wik. par. św. Barbary w Warszawie, administratorem par. Imielno; ks. Stefan Kankiewicz, wik. par. M. B. Loretańskiej w Warszawie, administratorem par. Mąkolice; ks. Tadeusz Pawłowski, neoprezbiter, wikarjuszem par. Biała Rawska; ks. Tadeusz Kaźmierski, neoprezbiter, wikarjuszem par. Kobyłka.

Przeniesieni: Ks. Wincenty Stelmaski, admin. par. Drwalew, na admin. par. Lutkówka; ks. Wacław Głowacki, admin. par. Lutkówka, na admin. par. Drwalew; ks. Władysław Szczurkiewicz, admin. par. Mąkolice, na admin. par. Rembertów Grój.; ks. Bronisław Lewandowski, adm. par. Kaszewy, na adm. par. Legonice; ks. Stanisław Laudy, admin. par. Imielno, na admin. par. Kaszewy; ks. Henryk Figat, wik. par. Zduny k. Łowicza, na wik par. M. B. Loretańskiej w Warszawie; ks. Antoni Czarnecki, wik. par. Raszyn, na wik. par. Zduny k. Łowicza; ks. Aleksander Lewandowski, wik. par. M. B. Częstochowskiej w Warszawie na wik. par. Św. Trójcy w Warszawie; ks. Korneljusz Gogolewski, wik. par. M. B. Loretańskiej w Warszawie, na wik. par. M. B. Częstochowskiej w Warszawie; ks. Jan Kołaczkowski, wik. par. św. Augustyna w Warszawie, na wik. M. B. Loretańskiej w Warszawie; ks. Władysław Bedowicz, wik. par. Św. Trójcy w Warszawie, na wik. par. św. Augustyna w Warszawie; ks. Zenon Kliszko, wik. par. Żyrardów, na wik. par. św. Wojciecha w Warszawie; ks. Stanisław Nastula, wik. par. Biała Rawska, na wik. par. Rembertów Praski; ks. Edward Gregorkiewicz, wik. par. Rembertów Praski, na wik. par. Żyrardów; ks. Tadeusz Zakrzewski, wik. par. Kolegjaty Łowickiej, na wik. par. Najcz. Serca Marji w Warszawie; ks. Albin Chełchowski, wik. par. Tarczyn, na wik. par. Pszczonów.

Zwolniony: Ks. Stanisław Zaremba ze stanowiska adm. par. Łęgonice.

Przyjęci do Archidjecezji: Ks. Henryk Nowacki, kapłan djec. sandomierskiej, profesor Seminarjum Duchownego Warszawskiego; ks. Hilary Majkowski, kapłan diec. łomżyńskiej, mianowany wik. par. Św. Stanisława Kostki w Warszawie.

Odnalezienie zwłok
matki ks. red. Dembieńskiego

Z Nowego Miasta na Pomorzu donoszą, że dwaj wieśniacy wyłowili z Drwęcy zwłoki ś. p. Julianny Dembieńskiej, matki ks. redaktora Dembieńskiego, która w listopadzie ub. roku zaginęła w zagadkowych okolicznościach.

Zwłoki znajdowały się w stanie rozkładu, ale nie tak silnego, by nie można było zmarłej rozpoznać. Zidentyfikowano je ponadto po sukni, w którą była ubrana zmarła. Komisja sądowo-lekarska przeprowadziła sekcję zwłok, a urząd śledczy wydał komunikat, stwierdzający, że sekcja nie wykazała żadnych śladów śmierci gwałtownej. Jako przyczynę zgonu ustalono utonięcie. Komisja nie wypowiedziała się, jak długo zwłoki znajdowały się w wodzie.

Sprawa zgonu ś. p. Dembieńskiej jest zastanawiająca, ponieważ według prof. dr. J. Olbrychta, znanego kryminologa, zwłoki znajdujące się w wodzie już po upływie 2 — 3 miesięcy rozkładają się do niepoznania. Tymczasem w wypadku ś. p. J. Dembieńskiej, zwłoki rozpoznali odrazu na pierwszy rzut oka nawet obcy wieśniacy. „Słowo Pomorskie", donosząc o tem, daje wyraz przekonaniu, że śledztwo zapewne zostanie znowu wdrożone.

Praktyka dla nauczycieli
szkół zawodowych

W związku z podjętą w r. b. przez władze oświatowe akcją upraktycznienia nauczania w szkołach zawodowych, Kuratorja Okręgów Szkolnych poleciły szkołom zawodowym zorganizowanie już w bież. okresie wakacyjnym praktyk dla swych nauczycieli, w przedsiębiorstwach, odpowiadających ich specjalności.

Ze swej strony Izba Przem.-Handl. w Warszawie, uważając za konieczne ułatwienie nauczycielstwu szkół zawodowych uzyskanie praktyk w przedsiębiorstwach, w wyniku porozumienia, osiągniętego z Kuratorjum Okręgu Szkolnego Warszawskiego, zwróciła się do zrzeszeń i organizacyj gospodarczych swego okręgu, które reprezentują zainteresowania, odpowiadające specjalnościom szkół zawodowych okręgu Izby — z odezwą, popierającą usilnie odnośne starania nauczycieli szkół zawodowych.

Wyjazdy
dostojników kościelnych

JEm. ks. kardynał Kakowski, arcybiskup metropolita warszawski, wyjechał na kilkutygodniową kurację do Karlsbadu. Do Krynicy wyjechał w dniu dzisiejszym JE. ks. Nuncjusz Apostolski, arcybiskup Marmaggi.

WALNE ZGROMADZENIE AKCJONARJUSZÓW
Towarzystwa Ubezpieczeń na Życie „Vita" i Krakowskie, Sp. Akc.

W dniu 3 lipca b. r. odbyło się Walne Zgromadzenie Akcjonarjuszów Towarzystwa Ubezpieczeń na życie „Vita i Krakowskie" S. A.

W roku sprawozdawczym Towarzystwo osiągnęło znaczną produkcję nowych ubezpieczeń, która należała do największych w Polsce, co rokuje pomyślny dalszy rozwój instytucji.

W zakresie kosztów handlowych Towarzystwo osiągnęło znaczne oszczędności, gdyż koszta handlowe w r. 1933 zmniejszyły się o trzysta siedemnaście tysięcy w stosunku do kosztów w roku 1932.

Stan portfelu życiowego Towarzystwa wynosił z końcem 1933 r. siedemdziesiąt siedem i pół miljona złotych w kapitale, zaś łączna suma polis wyrażała się liczbą 15.126, wobec czego Towarzystwo jest największym polskim zakładem ubezpieczeń na życie. Zbiór składek z dodatkiem, wyniósł około cztery miljony złotych, tytułem odszkodowań i wykupów Towarzystwo wypłaciło w r. 1933 ubezpieczonym i ich rodzinom łącznie około dwóch miljonów dwustu tysięcy złotych. Ponadto z tytułu rozpoczętych w r. 1932 wypłat waloryzacyjnych przedwojennych ubezpieczeń Krakowskiego Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie wypłaciło w ciągu roku sprawozdawczego około miljon czterysta tysięcy złotych.

Kapitały własne Spółki i rezerwy techniczne, które mają pełne, ustawą przewidziane pokrycie wynoszą złotych szesnaście miljonów.

Bilans za rok 1933 wykazuje nadwyżkę zł. 5.531.62, którą w całości przelano do — przewidzianego statutem — kapitału zapasowego.

W wyniku przeprowadzonych wyborów, władze Towarzystwa stanowią: **Rada Nadzorcza:** Antoni Wieniawski, prezes; Wilhelm Hordliczka, vice-prezes; Paul Alther, Jan Hołyński, prof. dr. Adam Krzyżanowski, dr. Stefan Skrzyński, dr. Stanisław Sławski, dr. Stanisław Wachowiak, Karol Witkowski.

Zarząd: Ananiasz Einhorn, prezes; Jan Adam Jeziorański, dr. Mieczysław Lilienthal, Zbigniew Rozmanit, Władysław Kozłowski, dyrektor zarządzający.

O zniżkę cen gazu w Warszawie
Nierealny projekt gazowni

Walce o zniżkę gazu, elektyczności i t. p. nieraz już na łamach „ABC" poświęciliśmy dużo miejsca. Pisaliśmy więc i o stosunku ceny gazu w Warszawie do jego kaloryczności, o licznikach i całym t. zw. systemie dzierżawy liczników i niejednokrotnie, donosząc o zniżce cen gazu w innych miejscowościach Rzeczypospolitej, przypominaliśmy, że w Warszawie gaz jest za drogi.

A tymczasem, chcąc udostępnić odbiorcom używanie gazu w gospodarstwie domowem w szerszem, niż dotychczas zakresie, Zarząd Miejski zatwierdził wniosek dyrektora gazowni, aby w porze letniej tym odbiorcom, którzy wykażą wzmożoną konsumcję, w stosunku do roku ubiegłego, w tym samym okresie czasu,—obniżyć cenę gazu. Obniżka ta obowiązuje za większe ilości zużytych metrów, a mianowicie 18 groszy za 1 m. sześc. ponad zużycie z ubiegłego roku.

Takie sparodjowanie zadośćuczynienia żądaniom konsumentów jest poprostu śmieszne.

Przedewszystkiem: 1) Jeżeli ktoś w roku ubiegłym był na letnisku, to w roku bieżącym, siedząc w Warszawie, może palić gazu, ile chce — zniżka ceny mu nie przysługuje. 2) Zniżka ceny gazu na okres letni jest wogóle zniżką nic nie znaczącą, jeśli się zważy, że w okresie letnim gazu konsumuje się minimalne ilości, nawet tam, gdzie w okresie zimowym zużywa się go bardzo dużo. W lecie,, szczególnie jeśli jest ciepło, każdy zdrowy człowiek woli się kąpać w Wiśle, lub jeśli używa wanny, to w zimnej wodzie; do zagotowania litra wody w lecie zużywa się 20 — 30 proc. gazu mniej, niż w okresie zimowym. 3) Sama zniżka, bez względu na warunki, w jakich zostaje zastosowana, jest śmiesznie nieznaczna w stosunku do warunków, w jakich zostaje zostosowana, jest śmiesznie nieznaczna w stosunku do spadku zarobków ludności.

Słowem, gazowni może się zdawać, że robi dużą ulgę ludności, że w ten sposób zachęci do większej konsumcji gazu — ale to są tylko złudzenia.

Jeśli obniżać cenę gazu, to przedewszystkiem trzeba mieć na uwadze spadek zarobków ludności, następnie obniżyć na cały rok, a nie na okres, w którym najmniej gazu się zużywa, wreszcie uregulować raz na zawsze w sposób przyzwoity sprawę liczników.

Wogóle licznik powinien być albo sprzedany konsumentowi, albo powinien stanowić własność gazowni, przyczem koszt używania licznika powinna całkowicie ponosić gazownia tak, jak to się dzieje z licznikami elektrycznemi. Przecież, jeżeli ktoś sobie instaluje gaz w mieszkaniu, to nie na miesiąc lub dwa, lecz na całe lata; w ten sposób, opłacając gazowni haracz dzierżawny, wykupuje licznik w wielu wypadkach kilka lub kilkanaście nawet razy.

Już to trzeba przyznać, że pomysły gospodarcze naszej gazowni nie należały i dotychczas nie należą do kategorji pomysłów szczęśliwych.

Składki na zakup samolotu
braci Adamowiczów

Do administracji naszego pisma napływają składki na zakup samolotu braci Adamowiczów:

T. U. 10 zł.; Wojciech Tajer 3 zł.; A. Mrugalski 2 zł.; F. K. 50 gr.; F. Paszczuk (student U. W.) 50 gr.; Oficerowie i urzędnicy referatu cenzury Szefostwa Intendentury O. K. 1 17 zł. 40 gr.; Irena M. 1 zł.; Pracownicy Aut. Tel. Stacji „Piękna" z wezwaniem do łańcucha pracowników stacji „Tłomackie" na złożenie daru na samolot B-ci Adamowiczów 51 zł.; Jan Chmielewski 50 gr.; Pracownicy zakładu „Omega" 12 zł. 50 gr.; Z. G. 10 zł. 50 gr.

Dwie maleńkie dziewczynki (rodziców biednych, mniejwięcej 6 — 8 lat) Stefcia i Dudunia Makowskie zgłosiły się osobiście, ofiarowując ze swoich drobnych oszczędności 1 zł.

Składki przyjmuje administracja ABC, Zgoda 1 (w godzinach od 9 do 19-ej).

Przed Kongresem
Polaków z zagranicy

Według wiadomości otrzymanych przez komitet organizacyjny Kongresu Polaków z zagranicy, do Warszawy przybędą na zjazd wychodźcy z szeregu krajów egzotycznych. M. in. zgłoszony został przyjazd przedstawicieli Polaków z Australji oraz afrykańskich kolonij brytyjskich. Liczna grupa Polaków przyjedzie także z Charbina.

Nawrócenia w Ameryce

Zestawiono dokładną statystykę nawróceń do Kościoła na terenie Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, opartej na cyfrach podanych przez poszczególne Ordynarjaty Biskupie za rok 1933. Cyfry te wykazują w ostatnim roku 60.322 osób nawróconych do Kościoła Katolickiego. Oznacza to przyrost o 13.881 w porównaniu z rokiem 1932.

Konferencja
kuratorów szkolnych

W końcu bież. miesiąca odbyć się ma w stolicy konferencja kuratorów okręgów szkolnych. Jak słychać, konferencja ta poświęcona będzie trudnościom, wynikłym przy realizacji reformy ustroju szkolnictwa powszechnego i średniego.

O nielegalną drukarnię

Policja polityczna przekazała dziś prokuratorowi dla spraw politycznych Kożuchowskiemu sprawę nielegalnej drukarni „Sztafety", ujawnionej w sklepie optyka Łączyńskiego. Przeciwko Łączyńskiemu przygotowany ma być już w najbliższych dniach akt oskarżenia i, jak słychać, sprawa ta mimo feryj znajdzie się na wokandzie sądu jeszcze w początkach sierpnia.

Wobec braku amatorów
praktykanci będą płatni

Brak amatorów bezpłatnych praktyk w państwowych szkołach zawodowych skłoniło Ministerstwo Oświaty do wyznaczenia wynagrodzeń dla praktykantów. W szkołach rolniczych praktykanci na posadach nauczycielskich otrzymywać będą 100 zł. miesięcznie.

Susze i powodzie
na Wileńszczyźnie i w Małopolsce Wsch.

WILNO, 6. 7. — W szeregu gmin powiatu święciańskiego panuje straszna posucha. Zboża i trawy skutkiem braku deszczów pousychały. Najbardziej ucierpiały ziemie gminy Kiemienista, gdzie zasiewy uległy zupełnemu zniszczeniu. Podobnie na terenie powiatu bracławskiego zboża, spowodu suszy i braku deszczów wyschły na polach zupełnie.

LWÓW, 6. 7. — Na terenie Małopolski Wschodniej rzeki i potoki wzbierają w dalszym ciągu. Osław i potok Czarny w powiecie nadwórniańskim zalały grunty uprawne na terenie gmin Osławy Białe i Czarne. Na przestrzeni 6 kilometrów, na gruntach położonych w dorzeczu tych potoków plony rolne zostały doszczętnie zniszczone. Na drodze z Osław Białych do Potoku Czarnego i Słobody Rungurskiej komunikacja kołowa została przerwana, gdyż. woda przerwała wszystkie mostki i kładki, a w niektórych miejscach uszkodziła nawet nawierzchnię drogi.

Granaty w teatrze
w Bydgoszczy

BYDGOSZCZ, 6.7. Wczoraj rano w rekwizytorni teatru miejskiego, podczas robienia porządku, znaleziono dwa granaty ręczne jajkowe, o istnieniu których nikt ze służby teatralnej nie wiedział. Przypuszczają, iż granaty zostały umieszczone w rekwizytorni teatru niedawno, najprawdopodobniej podczas obecnych wakacyj sezonowych. Powiadomiona o odkryciu policja zarządziła środki ochronne w zagrożonej wybuchem granatów rekwizytorni, oraz wszczęła energiczne dochodzenia. Władze wojskowe wysłały na miejsce pirotechnika, który zbada rodzaj znalezionych pocisków.

Przypadek więc zapobiegł strasznej katastrofie. Odkrycie granatów w teatrze wywarło w mieście ogromne wrażenie, oraz rozmaite komentarze.

Nadużycia w rzeźni częstochowskiej
spowodowały aresztowanie lekarza

CZĘSTOCHOWA, 6. 7. (tel. wł.). — Jak już donosiliśmy przed paru dniami został aresztowany felczer Zecker i „król kiszek" w Częstochowie, Nowak. Wczoraj zaś aresztowany został dr. Zembala.

Aresztowanie nastąpiło wskutek ujawnionych w tych dniach nadużyć w rzeźni, gdzie władcami byli bracia Nowakowie, którzy urządzili sobie rodzaj monopolu na skup i sprzedaż kiszek, płacąc za ten towar b. niskie ceny. Zbuntowani rzeźnicy częstochowscy, chcąc się uniezależnić od wyzyskiwaczy, wydzierżawili połowę szlamowni, wskutek czego rozgorzała ostra walka, wynikiem której było aresztowanie wyżej wymienionych osób.

Z kraju

LWÓW.

Aresztowanie handlarza żywym towarem. Skutkiem listów gończych z Austrji aresztowano w Mościskach i przewieziono do Lwowa Hersza Brizgałę, bigamistę, oszusta i handlarza żywym towarem. Na terenie Austrji występował on pod nazwiskiem inżyniera Leona Strachockiego.

Świętokradztwo. Do kościoła św. Elżbiety dostali się ostatniej nocy złodzieje i, rozbiwszy puszki, zabrali znajdujące się tam pieniądze.

Żmija. Na chodniku przy ul. Piekarskiej 43 znaleziono żywą żmiję, która prawdopodobnie dostała się tu z lasu z Pohulanki.

Końska grypa. W stajni wyścigowej we Lwowie panuje grypa brukselska wśród koni i z tego powodu Departament Weterynaryjny wydał zakaz transportowania znajdujących się we Lwowie koni wyścigowych. Zachodzi możliwość, iż wobec tego wyścigi w Lublinie nie odbędą się.

ŁÓDŹ.

Tragiczny wypadek. W fabryce Eiserta robotnik Władysław Dyms pochwycony został przez transmisję i doznał pęknięcia czaszki i żeber. Rannego w agonji przewieziono do szpitala.

POZNAŃ.

Utonięcie ucznia. Uczeń tutejszego gimnazjum miejskiego im. Marcinkowskiego 17-letni Mieczysław Rosada zginął wczoraj w falach morza na Helu, dokąd był przypłynął na swoim jachcie. Nieszczęśliwy młodzieniec podczas dość silnego wiatru chciał ubezpieczyć mocniej swój statek, zakotwiczony w pewnej odległości od brzegu i w tym celu rozebrawszy się, podpłynął pod niego. Później przejeżdżający statek duński napotkał niedaleko już tylko sam jacht wywrócony, a właściciela do tej pory nie odnaleziono. Wiadomość o tym tragicznym wypadku wywołała tu głębokie wrażenie.

Napad bandycki. Do zagrody rolnika Piotrowskiego w Masłówku pod Wyzyskiem wtargnęło w nocy 5 zamaskowanych bandytów i pod grozą rewolwerów żądali pieniędzy. W pewnej chwili Piotrowski, który zdołał się wymknąć, sprowadził na pomoc sąsiada Rutę, którego jednak rabusie postrzelili tak ciężko, że wkrótce zmarł. Sprawców dotychczas nie schwytano.

OTWOCK.

Samobójstwo komornika. Komornik Sądu Grodzkiego, Zygmunt Rybak, popełnił samobójstwo zapomocą wystrzału z rewolweru w głowę. Lekarz stwierdził śmierć. Przyczyną samobójstwa, jak krążą wieści— miało być wykrycie nadużyć, popełnionych przez Rybaka.

PIOTRKÓW.

Ś. p. Helena Trzcińska. W dn. 2 b. m. zmarła w Piotrkowie w 71 roku życia popularna od paru dziesiątków lat na jego gruncie wychowawczyni młodzieży żeńskiej, ś. p. Helena Trzcińska.

Zmarła była właścicielką i przełożoną prywatnego gimnazjum żeńskiego, założonego w czasach strajku szkolnego, a przed rokiem połączonego z jedynem już teraz w Piotrkowie gimnazjum żeńskiem Zrzeszenia Nauczycieli Szkół Średnich.

W latach przedwojennych ś. p. Trzcińska była jedną z najgorliwszych działaczek w szeregach Tow. Ośw. Nar. Po wojnie ś. p. Trzcińska została dwukrotnie odznaczona: orderem Polonia Restituta i Krzyżem Niepodległości.

GNIEZNO.

Komisaryczny prezydent. Minister Spraw Wewnętrznych mianował prezydentem komisarycznym miasta Gniezna na okres jednego roku płk. w st. sp., Stanisława Wrzalińskiego z Poznania. Wprowadzenie w urząd nowego prezydenta nastąpi dziś na specjalnem posiedzeniu Zarządu Miasta.

KALISZ.

Zgon. Zmarła w Poznaniu ś. p. Marja Rycharska, emerytowana urzędniczka, przeżywszy lat 41. Ś. p. Rycharska brała czynny udział w życiu organizacyj katolickich, szczególniej poświęcając się akcji Caritasu w Kaliszu. Pogrzeb na cmentarz Tyniecki w Kaliszu odbył się dnia 5 b. m. popoł.

Odwołanie regat. Zapowiedziane na niedzielę, dn. 8 b. m., regaty międzyklubowe na jeziorze Witobelskiem, zostały w ostatniej chwili przez Poznański Komitet Tow. Wioślarskich odwołane. Stąd zapowiedziany wyjazd kilku osad Kaliskiego T-wa Wioślarskiego do Poznania również ulega odwołaniu.

Berlińczyk, rowerzysta Ritt, w Kaliszu. W dniu 4 b. m. bawił w Kaliszu światowej sławy rowerzysta, Ritt z Berlina, który w ciągu 36 godzin przebył na rowerze trasę Berlin — Warszawa. P. Ritt zamierza urządzić w Kaliszu wyścigi torowe za motorami.

Święto Błękitnej Dywizji
w Równem

RÓWNE, 6.7 (tel. wł.). Wspaniałą uroczystość obchodziło nasze miasto w dn. 28, 29 i 30 czerwca. Stacjonowana w mieście 13 dywizja piechoty obchodziła 15-lecie powrotu do Polski. Dywizja ta jest ową słynną 1-szą Dywizją Błękitną we Francji. Sformowana ona została przeważnie z Polaków amerykańskich, ochotników, przybyłych z wolnej ziemi Washingtona. Dywizja ta już w dn. 21 czerwca 1918 roku otrzymała sztandary z rąk prezydenta Francji, Poincarégo. Armja polska we Francji coraz bardziej się rozrastała z jeńców wojennych Polaków z obozów koncentracyjnych Francji i Włoch. Dnia 4 października 1918 roku dowództwo nad całą tą armją objął gen. Haller, przybyły do Paryża przez Murman.

Dywizja 1-sza Błękitna, obecnie 13-ta, brała udział w słynnej „Defiladzie Narodów" pod Łukiem Triumfalnym w Paryżu. Podczas wojny dywizja ta obficie spływała krwią na polach Szampanji i chwałą okryła swoje sztandary.

15 lat mija, jak dywizja wróciła do Ojczyzny i tu natychmiast poszła w bój na Wołyniu. Wołyń dywizji tej zawdzięcza swoje oswobodzenie od Ukraińców i następnie od bolszewików. Święto dywizji rozpoczęło się już dn. 28 czerwca nabożeństwem żałobnem za poległych żołnierzy, których mogiły porozrzucane po całej Francji, Wołyniu i Kijowszczyźnie. Nabożeństwo odprawił i piękną mową uczcił pamięć poległych ks. dziekan Ludwik Syrewicz.

W dzień apostołów św. Piotra i Pawła uroczystą celebrę na placu 45 p. S. K. odprawił ks. biskup polowy, dr. Gawlina, a podniosłe kazanie o Błękitnej Dywizji, jej ideałach w czasie wojny i pokoju wygłosił ks. Seweryn Wiśniewski. Na nabożeństwie byli obecni: zastępca dowódcy O. K. Lublin — płk. Iwanowski, attaché wojskowy francuski, płk. Kłobukowski, amerykański — płk. Gilmont, wojewoda wołyński — Józewski, cała dywizja, na czele z generałem Knollem, byli kombatanci Armji Polskiej we Francji i ogromne tłumy publiczności.

Po uroczystości kościelnej odbyła się defilada wszystkich pułków dywizji i weteranów.

Po żołnierskim obiedzie odbyły się obrady Zjazdu Stowarzyszenia Weteranów b. Armji Polskiej we Francji.

Następnego dnia ks. biskup polowy, Gawlina, dokonał konsekracji kościoła garnizonowego, wybudowanego sumptem dywizji. Po konsekracji biskup polowy celebrował uroczystą sumę i wygłosił wspaniałe kazanie.

W godzinach popołudniowych odbyły się konkursy hipiczne i Militari. Wieczorem wspaniały raut w salonach kasyna 45 p. S. K. zakończył uroczystości.

Zet.

od 8—14 b. m.
Imprezy turystyczno-sportowe

W tygodniu od 8 do 14 b. m. najwybitniejszą imprezą turystyczną będzie święto Huculszczyzny, którego zakończenie nastąpi 8 b. m. szeregiem uroczystości w Worochcie i Żabiem. 7 i 8 b. m. odbędą się zawody o mistrzostwo Polski w lekkiej atletyce, a to w Poznaniu dla mężczyzn, a w Warszawie dla kobiet. Równocześnie odbędą się w Gdyni dwie imprezy: od 8 do 14 b. m. — „Tydzień lotniczy"", a od 9 do 15 b. m. — zawody tenisowe o mistrzostwo polskiego morza. 14 i 15 b. m. odbędzie się w Inowrocławiu propagandowy wzlot gwiaździsty. Sezon wyścigów konnych w Warszawie i we Lwowie będzie zamknięty 8 b. m., natomiast będzie trwał nadal w Wilnie, a od 15 b. m. rozpocznie się również w Lublinie.

Z imprez, o charakterze regjonalnym, od 7 do 10 b. m. trwać będzie słynny jarmark podolski w Ułaszkowcach, w pobliżu Czortkowa. W omawianym tygodniu przypada też kilka odpustów we wsiach huculskich oraz wielki jarmark w Nadwórnej na Huculszczyźnie (13 i 14 b. m.).

Sport

Piłka nożna

KONFLIKT PIŁKARSKI POLSKI Z CZECHOSŁOWACJĄ

Na posiedzeniu, odbytem w dniu 3 b. m., Czechosłowacki Zw. Piłki Nożnej w Pradze postanowił domagać się od Pol. Zw. Piłki Nożnej wypłacenia całkowitej sumy 148.000 koron, jako odszkodowania za odwołany mecz piłkarski Czechosłowacja—Polska.

Czesi postanowili w razie nieotrzymania należnego odszkodowania przekazać całą sprawę do zlikwidowania i ściągnięcia należnej sumy — Międzynarodowemu Związkowi Piłki Nożnej.

JUBILEUSZ KLUBU „JUR"

Robotniczy Klub Sportowy O. M. P. — „Jur", obchodzi 5-lecie swego istnienia.

W ramach uroczystości jubileuszowych KS. „Jur", w sobotę, o godz. 15-ej na boisku Domu Ludowego przy al. Zielenieckiej rozegrany będzie mecz piłki nożnej o mistrzostwo klasy C. pomiędzy Jurem a KS. Potęgą.

ZWYCIĘSTWO WIEDEŃSKICH PIŁKARZY W ŁODZI

Wczoraj, odbył się w Łodzi międzynarodowy mecz piłki nożnej pomiędzy austrjacką Vienną a Łódzkim KS. i zakończył się łatwem zwycięstwem Wiedeńczyków w stosunku 4:0 (1:0).

Boks

MECZ BOKSERSKI CZECHOSŁOWACJA — POLSKA

Wyznaczony przez Pol. Zw. Bokserski termin 14 października na spotkanie międzypaństwowe Polska—Czechosłowacja o puhar Europy Środkowej, nie będzie mógł być przyjęty przez Czechosłowację, gdyż na dwa dni przedtem, 12 października czesi walczą z Austrją.

Nadmienić warto, że aktualna sytuacja pięściarstwa amatorskiego w Czechosłowacji jest niewesoła. Ostatni dobrzy bokserzy, jak: Stöckl, Prochazka, Nlrich i Petak przeszli w tych dniach do szeregów zawodowców.

L. atletyka

PRASA NIEMIECKA O ZWYCIĘSTWIE KUSOCIŃSKIEGO

Zwycięstwo Kusocińskiego w Berlinie odbiło się w całej prasie niemieckiej głośnem echem. Wszystkie bez wyjątku pisma sportowe stwierdzają jednogłośnie, że Polak w dzisiejszej formie stanowi klasę dla siebie i poza Finnami żadnych poważnych przeciwników nie posiada.

„Leipziger Neueste Nachrichten" i „Der Sportsonntag" stwierdzają, że pięknością stylu i finiszem Kusociński oczarował wybrednych berlińczyków.

„Dresdner Neueste Nachrichten" pisze, że Kusociński od samego startu uciekł przeciwnikom i sam dyktował tempo biegu, w którym przewyższał rywali o całą klasę.

Narciarstwo

WYPADEK NARCIARZA

Wieloletni reprezentacyjny narciarz Czechosłowacji, Nemecky, doznał nieszczęśliwego wypadku, który na zawsze przekreśla tego dalszą karjerę sportową. Nemecky, który był rolnikiem, dostał się w tryby kieratu, który mu wyszarpał ramię aż do łokcia.

Kolarstwo

DWUDNIOWY KOLARSKI PROGRAM-MONSTRE NA DYNASACH

Zapowiedziane wyścigi kolarskie na Dynasach w środę wobec niesprzyjających warunków atmosferycznych i zimna zostały odłożone na sobotę dn. 7 b. m. godz. 8-ą w. o całkowitym programie środowym, zawierającym emocjonujący wyścig amerykański na 40 klm. Kryterjum letnie dla sprinterów, mecz z dwóch startów między Włodarczykiem a doskonałą osadą szosową A. K. S. Głowacki—Kieliszek.

W niedzielę o g. 8 w.WTC gotuje zwolennikom kolarstwa wielkie derby z prowadzeniem motorów z udziałem 5-u polskich najlepszych stayerów, jak Stahl, Michalak, Feige, Oksiutycz, Włodarczyk.

Pływanie

KURSY NAUKI PŁYWANIA A. Z. S.

Wobec niezwykłego powodzenia, jakiem cieszą się uruchomione przez A. Z. S. kursy pływania, kierownictwo letniej pływalni A. Z. S. organizuje jeszcze dwa kursy: **1. kurs żabki dla początkujących** (lekcje w poniedziałki, środy i piątki w godzinach od 19 — 18, początek kursu w poniedziałek dnia 9 b. m.). **2. kurs crawla dla umiejących pływać** (lekcje wtorki, czwartki i soboty w godzinach od 18 — 19, początek kursu we wtorek dnia 10 b. m.). Kursy obejmują 12 lekcyj z gwarancją wyuczenia. Opłata za kurs od 8 złotych. Zapisy tylko do dnia 9 b. m. przyjmuje sekretarjat pływalni AZS w parku im. Paderewskiego, tel. 10-13-93, codziennie w godzinach **od 10—13 i od 16—19.**

Stenogram jako lekarstwo
na nieuczciwych krętaczy

Wczoraj odbył się proces antykwarjusza warszawskiego, R. Kleinsingera, oskarżonego o to, że wziął do sprzedaży obraz szkoły holenderskiej p. t. „Mojżesz i węże", będący własnością skarżącego Józefa Meisnera (niegdyś bogatego kupca) i nie zapłacił zań umówionej sumy.

Antykwarjusz do winy się nie przyznał, twierdząc, że pieniądze za obraz w kwocie 600 zł. wpłacił na ręce Meisnera, teraz zaś żona Meisnera nachodzi Kleinsingera, domagając się zapłaty za obraz, ponieważ rozchodzi się z mężem i uważa obraz za swoją własność.

Kleinsinger zwierzył się ze swych kłopotów przed znajomym, Korngoldem, który znalazł sposób na niesumiennych Meisnerów. Oto polecił antykwarjuszowi, aby umówił się z Meisnerem w cukierni „Ziemiańskiej", sam zaś Korngold osiadł opodal stolika i pilnie notował rozmowę Meisnera z Kleinsingerem.

Na wczorajszej sprawie inż. Korngold przedłożył sądowi niemal stenogram rozmowy, z którego wynikało, że Meisner radził Kleinsingerowi, aby ten dał jego żonie na odczepne choć 100 zł. Gdy Kleinsinger odmówił, Meisner zagroził pociągnięciem go do odpowiedzialności. Przesłuchany w toku sprawy Meisner zaprzeczył wszystkiemu, wypierając się uroczyście, aby kiedykolwiek dostał pieniądze za obraz. Po obronie adw. Berensona sąd uniewinnił antykwarjusza Kleinsingera, motywując wyrok brakiem zaufania do zeznań Meisnera.

Należy dodać, że przed dwoma laty w mieszkaniu Meisnera przy ul. Marszałkowskiej 138 wykryto potajemny dom gry i z tego powodu Meisnerowa miała sprawę w sądzie.

Inżynier-bigamista
rozmyśla o swym losie w więzieniu

LWÓW, 6.7. (Tel. wł.). — Wydział Śledczy prowadzi śledztwo przeciwko aresztowanemu onegdaj w Mościskach oszuście i bigamiście, rzekomemu Strachockiemu.

Osobnik ten, o nazwisku Towie Hersz Bryzgała, przed dwoma laty uciekł z Polski do Wiednia, chcąc uchylić się od służby wojskowej. Tu przybrał fałszywe nazwisko Leona Strachockiego, oraz tytuł inżyniera i, zawarłszy znajomość z p. Zofją G., ożenił się z nią. Od tej chwili zaczął wyłudzać od żony znaczne sumy pieniężne na podróże. Policja wiedeńska stwierdziła, że Strachocki wyjeżdżał w towarzystwie młodych kobiet, a powracał sam.

Po roku, Strachockiemu zaczął palić się grunt pod nogami, toteż uciekł, pozostawiając żonę na pastwę losu.

Rzekomy Strachocki chwalił się że zna podpalaczy Reichstagu, toteż zajęła się nim polityczna policja austrjacka i stwierdziła, że S. jest hochstaplerem i aferzystą.

Oszust zbiegł do Polski, zrazu do Krakowa, a potem do Lwowa, gdzie występował jako działacz narodowo - żydowski pod nazwiskiem Towe Hersza Bryzgały. We Lwowie wyłudził od siostry swej porzuconej żony kilka tysięcy złotych na koszta rozwodu, którego jednak nie udzielił. Aferzysta mimo, że był nadal żonaty, poznał pannę D. A. i, wyzyskując jej niedoświadczenie, nakłonił ją do małżeństwa.

Po ślubie bigamista wyjechał ze swoją żoną do Mościsk. Tutaj, wiedząc, że obecna żona jego posiada nieruchomości, począł namawiać do sprzedaży ich, aby za uzyskane pieniądze wyjechać rzekomo wspólnie do Palestyny. Tymczasem policja polska w Mościskach, otrzymawszy listy gończe od policji wiedeńskiej, oszusta aresztowała i osadziła w więzieniu. Na Bryzgale ciąży zarzut, że jest on również handlarzem żywym towarem, przeto w tym kierunku również rozpoczęto dochodzenia.

Kronika sądowa

Potajemna ruleta

WARSZAWA. — W Wydziale Karno-Skarbowym toczyła się sprawa dentysty, Kazimierza Nowaka i futrzarza Stanisława Bronza, oskarżonych o prowadzenie potajemnego domu gry w ruletę. Obu aresztowano. 18-tu graczy powołano jako świadków.

Świadkowie wykazali dziwny brak pamięci, tłumaczyli się, że byli tylko na imieninach, a o grze przypominają sobie „jak przez mgłę". W krzyżowym ogniu pytań prokuratora i sądu kilku pierwszych świadków zaczęło jednak zwolna odzyskiwać pamięć. Dowiedzieli się o tem pozostali świadkowie, oczekujący na korytarzu i wszyscy uciekli z Sądu. Sąd nałożył na nich za to grzywny po 150 zł.

Podczas rozprawy zaszedł charakterystyczny incydent. Sędzia Semadeni zapytał, skąd oskarżeni nabyli ruletę. Oskarżeni oświadczyli, że kupili ją na licytacji dowodów rzeczowych... w Sądzie Okręgowym.

Zpadł wyrok, skazujący obu na 3 miesiące aresztu i grzywny.

Wywrotowcy ukraińscy przed sądem

STANISŁAWÓW. — W 8-ym dniu procesu 16 bojowców ukraińskich zeznawał szef egzekutywy OUN na Wołyń — Iwan Skopiuk. On to wydał rozkaz Petroczukowi i Hajdukowi, by wyjechali do Lwowa i zgłosili się w restauracji Ankora, gdzie mieli otrzymać dalsze instrukcje w sprawie wyprawy do Nadwórnej i zorganizowania tam napadu na pocztę i urząd skarbowy.

Na rozprawie Skopiuk usiłuje przedstawić rolę swoją w jaknajskromniejszych rozmiarach. Przyznaje się tylko do pracy w „Płaście", dopóki organizacja ta była legalna. Na pytanie przewodniczącego poco wyjeżdżał często ze Lwowa do Łucka, odpowiada, że chciał w Łucku założyć filję Ligi Abstynentów i że w tym tylko celu podróże odbywał. Po przesłuchaniu Skupiaka przewodniczący ogłosił postępowanie dowodowe. Odczytano szereg aktów, poczem rozprawa została odroczona do piątku.

Wyrok na włamywaczy

KATOWICE. — Przed Sądem Okręgowym w Katowicach odpowiadali Ryszard Gryc, Józef Płócienniak i Anna Wawrzynek, obwinieni o szereg włamań do różnych składów w Nowej Wsi i okolicy. Włamywacze grasowali przez szereg miesięcy i dopiero ostatnio pochwyceni zostali przez policję. Gryc skazany został na 10 mies. a pozostali na 6 mies. więzienia każdy.

Podwójne przestępstwo

KALISZ. — Zawodowa „sacharyniarka", Janina Majzner z Kalisza, postanowiła wykorzystać bojaźń kmiotków, przy zakupie sacharyny, kryjących się przed okiem policji, i na nowym procederze dobrze zarobić. Pojechała więc na jarmark do Cekowa, gdzie sprzedawała paczuszki, zawierające rzekomo sacharynę.

Wieśniacy, kupując, nie sprawdzali na miejscu, co zawierają paczki, dopiero, przyszedłszy do domów swoich, stwierdzali, że nabyta sacharyna przemieniła się w natron. Pomysłowa, lecz niesumienna Mojznerowa odpowiadała za oszukaństwo przed Sądem Grodzkim w Kaliszu i skazana na 3 tygodnie bezwzględnego aresztu.

Włamanie do konsulatu

POZNAŃ. — Na półtora roku więzienia został skazany przez Sąd Grodzki niejaki Marjan Jankowski, karany już niejednokrotnie, który ostatnio włamał się do konsulatu francuskiego i tam dokonał stosunkowo niewielkiej kradzieży. Jednocześnie skazano go na przekazanie po odsiedzeniu kary więzienia do domu poprawy na lat 5. Wspólnika jego, Żyda Bindera, który go podżegał do włamania, skazano na rok więzienia.

W. Zaleski

Wódka w używanych butelkach

czyli ekonomja do góry nogami

Wielką uciechę sprawiła mi niedawno dyskusja fabrykantów butelek z tymi, którzy trudnią się skupem i zbiórką butelek używanych.

Monopol spirytusowy, który do tychczas używał tylko butelek nowych, zaczął kupować używane. Przeciw temu oczywiście, fabrykanci butelek zaprotestowali energicznie. W prasie ukazały się notatki tak zwane „inspirowane", w których czarno na białem wykazywano, że skup butelek używanych pociągnie za sobą katastrofalne skutki dla kraju, państwa, skarbu, robotników i t. d.

Oczywiście pusta butelka ani mnie ziębi, ani grzeje, temniemniej jednak, gdy czytałem uczone wywody na ten temat, robiło mi się naprzemian zimno i gorąco. Wytwórcy butelek mają prawo bronić swych interesów, jak im się żywnie podoba. Chodzi jednak o to, by w polemice operowano jakiemiś sensownemi argumentami...

Tymczasem rozumowania jednej strony wyglądały mniej więcej tak: Wprawdzie Skarb Państwa zyskałby prawdopodobnie na kupowaniu butelek używanych, gdyż taniejby za nie płacił, ale skądinąd traciłby wskutek zmniejszenia podatków od przemysłu szklanego. Pozatem zwiększyłoby się także bezrobocie w hutach szklanych, skąd pośrednio nowe obciążenia skarbu.

Rozumowanie to jest tak typowe, że warto mu się bliżej przyjrzeć i wyciągnąć z niego... konsekwencje. Jeżeli zwiększenie produkcji butelek jest korzystne dla państwa, chociaż mogłoby ono taniej kupić butelki używane, to zapewne opłaciłoby się wogóle nabywać dwa razy tyle butelek, by potem je stłuc. Jakżeżby wówczas wzrosły podatki od przemysłu szklanego, w jakimż stopniu zmniejszyłoby się bezrobocie i wzrosła konsumcja wódek, nabywanych przez robotników hut szklanych!

By mnie nie posądzono o jakąś niechęć specjalną do wytwórców hut szklanych, której bynajmniej nie żywię, może dlatego, że nie znam dobrze przynależności narodowej ich właścicieli, muszę przytoczyć także rozumowanie drugiej strony, zainteresowanej w skupie używanych butelek. Ci panowie twierdzą, że zbiórka butelek wymaga znacznie więcej pracy, niż to się na pierwszy rzut oka wydaje, gdyż używane butelki trzeba myć, zdzierać z nich etykiety i t. p.

Rozumowanie to w gruncie rzeczy też prowadzi do tego wniosku, że trzeba za wszelką cenę kupować dużo, dużo butelek, choćby się je potem miało tłuc.

Przypuśćmy teraz, że Robinson mieszkający na bezludnej wyspie, robi sobie garnki gliniane. W garnkach tych gotuje strawę, wskutek czego oczywiście wymagają one częstego mycia.

Robinson zastanowiłby się nad tem, co wymaga większego wysiłku, czy czyszczenie używanych garnków, czy też przygotowanie nowych. W tym wypadku oczywiście lepsze byłoby czyszczenie starych, ale powiedzmy sobie, że mogłoby być inaczej.

W każdym razie jedynem kryterjum byłaby tu ilość wysiłku potrzebnego na uzyskanie zdatnych do użytku garnków. Właściwie, zagadnienie to wygląda niesłychanie prosto i nie nastręcza żadnych wątpliwości.

Dlaczegóż więc analogiczna sprawa w gospodarstwie narodowem wygląda napozór tak zawikłanie? Dzieje się to głównie z 2-ch powodów. Rozumujemy kategorjami interesów poszczególnych grup i przez dodawanie tych interesów próbujemy uzyskać to porównanie, podczas gdy dużo prostszym byłby rachunek przeprowadzony z innego punktu widzenia, mianowicie z punktu widzenia całości.

Czy w interesie gospodarstwa narodowego leży, by pewne potrzeby pokrywać jaknajwiększym wysiłkiem i jaknajwiększym nakładem pracy i kapitału, czy też jaknajmniejszym? Oczywiście jaknajmniejszym.

Prawdziwy ekonomista nie popełniby błędu, ale sposób traktowania tych zagadnień ze strony indywiduum zupełnie bałamuci opinję publiczną, której się zdaje, że przy pomocy mętnych i zawiłych „uczonych" wywodów można dojść do rezultatów zupełnie sprzecznych ze zdrowym rozsądkiem.

Na tem tle właśnie powstają niesłychane bałamuctwa i rodzi się pojęcie produkcji, której celem jest... produkcja, a nie jaknajlepsze zaspakajanie istotnych potrzeb.

Historja butelek to tylko typowy przykład takich bałamuctw, którym ulegają nietylko szerokie rzesze społeczeństwa, ale także kierownicy wielkich jednostek gospodarczych, nietylko prywatnych.

Obroty Spółdzielni Spożywczych

Obroty spółdzielni spożywców w m-cu maju wykazały w stosunku do tegoż miesiąca r. ub. spadek o 11,8 proc. W miesiącach poprzednich spadek ten wynosił przeciętnie około 8 proc. Mimo to 25 proc. spółdzielni związku „Społem" wykazało wzrost obrotów. Są to przeważnie spółdzielnie miejskie i mieszane, spółdzielnie wiejskie są najbardziej dotknięte kryzysem i one w pierwszym rzędzie wykazują spadek obrotów. W m-cu maju spółdzielnie 43 proc. swych zakupów pokryły w hurtowni „Społem". Hurtownia utrzymała, mimo spadku obrotów swych spółdzielni, obroty własne na poziomie roku ubiegłego. Jest to w obecnych czasach sukces gospodarczy.

Zwycięzcy Atlantyku w „Salonie Pana"

Jak wiadomo — Bracia Adamowicze przylecieli do Warszawy w swych codziennych ubraniach, nie zabierając ze sobą żadnych zapasów garderoby. Onegdaj, korzystając z pierwszej wolnej chwili, wybrali się na miasto — celem skompletowania swych braków. Po obejrzeniu kilku sklepów, wybór ich padł na znany magazyn „Salon Pana", Nowy Świat 19 — gdzie zaopatrzyli się we wszelką potrzebną im konfekcję, głośno wyrażając swe zadowolenie z doskonałej jakości towarów i nowoczesnego, na sposób amerykański, urządzonego magazynu. Że z wyboru byli zadowoleni, najlepiej świadczy fakt powtórnego odwiedzenia „Salonu Pana" przez nich w dniu wczorajszym. Swem ukazaniem się na Nowym świecie — popularni już dziś bohaterowie wzbudzili niezwykłe zainteresowanie, a publiczność zgotowała im serdeczną owację.

Bilans Banku Polskiego

W ciągu ostatniej dekady czerwca zapas złota w Banku Polskim powiększył się o 1,1 milj. zł. do 490,1 milj. zł. Stan pieniędzy zagranicznych i dewiz spadł o 0,2 milj. zł. do 43,2 milj. zł.

Suma wykorzystanych kredytów zwiększyła się o 50,1 milj. zł. do 730,8 milj. zł., przyczem portfel wekslowy wzrósł o 29,8 milj. zł. do 602,8 milj. zł., portfel zdyskontowanych biletów skarbowych — o 11,4 milj. zł. do 59,8 milj. zł., oraz stan pożyczek zabezpieczonych zastawami — o 8,9 milj. zł. do 68,8 milj. zł.

Zapas polskich monet srebrnych i bilonu zmniejszył się o 12.2 milj. zł. do 27,6 milj. zł.

Pozycje „inne aktywa" i „inne pasywa" uległy wzrostowi: pierwsza o 8,5 milj. zł. do 143.0 milj. zł., druga — o 14,3 milj. zł. do 254,7 milj. zł.

Natychmiast płatne zobowiązania spadły o 24,8 milj. zł. do 190,9 milj. zł.

Obieg biletów bankowych w wyniku wyżej omówionych zmian wzrósł o 57,5 milj. zł. do sumy 938,5 milj. zł.

Pokrycie złotem — w związku z poważnym wzrostem obiegu — obniżyło się z 49,06 proc. w drugiej dekadzie czerwca do 47,61 proc., przekraczając normę statutową o 17,61 punktów.

Stopa dyskontowa — 5 proc., zastawowa — 6 proc.

Obieg polskich monet srebrnych i bilonu wyniósł w dn. 30 czerwca r. b. ogółem 368,4 milj. zł. Z ogólnej sumy tej przypada na monety srebrne 281,2 milj. zł., na bilon niklowy i bronzowy zaś 87,2 milj. zł.

Konwencja polsko-sowiecka o spławie materjałów drzewnych

W Dzienniku Ustaw R. P. nr. 58 z dnia 5 lipca r. b. opublikowana została pod poz. 506 konwencja między Polską a ZSRR o spławie materjałów drzewnych na rzekach granicznych, podpisana w Warszawie wraz z protokułem końcowym dn. 19 czerwca 1933 r.

Pod poz. 507 ogłoszony został protokuł dodatkowy do tej konwencji, podpisany w Moskwie dn. 9 lipca 1933 r., pod poz. 508 zaś oświadczenie rządowe z dn. 12 czerwca 1934 r. w sprawie wymiany dokumentów ratyfikacyjnych konwencji oraz protokułu dodatkowego.

Cztery miljardy deficytu w budżecie Stanów Zjednoczonych

Zamknięty w dn. 30 czerwca b. r. rok obrachunkowy przynosi deficyt budżetowy w wysokości 3.989.496.035 dolarów. Jest to pierwszy całkowicie ustalony rok obrachunkowy za prezydentury Roosevelta. Rozchody wynoszą 7.105.050.084 dolarów, dochody — 3.115.455.049 dolarów. Rząd potrzebuje też 4.514.468.854 dolarów, ażeby pokryć deficyt i móc zacząć nowy rok obrachunkowy. W ten sposób dług publiczny osiągnąłby wysokość 27.055.141.414 dolarów.

Wydatki państwowe można podzielić na dwie kategorje: wydatków zwyczajnych, które wyniosły w sumie 3.100.914.534 dolarów, a więc nieco poniżej ogólnej wysokości wpływów, oraz wydatków nadzwyczajnych, związanych z wykonaniem planu „odbudowy" (N. R. A.).

Jest rzeczą godną uwagi, że wydatki zwyczajne spadły w porównaniu z poprzednim rokiem budżetowym o 765 miljonów dolarów. Z drugiej strony spotykamy się z nadwyżką dochodów w wysokości 1.036 miljonów dolarów, dzięki zwiększonym wpływom podatkowym.

Preliminarz budżetowy ustalał dochody na sumę 3.259 miljonów dolarów, a więc o 144 mniej niż w rzeczywistości wpłynęło do kas państwowych. Co do rozchodów preliminowano również więcej niż faktycznie wydano, gdyż aż 9.403 miljony wobec sumy 7.105 miljonów dolarów faktycznie wydatkowanych.

Odnośnie deficytu budżetowego na rok 1934/35 zdania są bardzo podzielone. Naogół sądzi się, że deficyt nie będzie wynosił więcej, jak dwa miljardy, tak jak to obwieścił prezydent Roosevelt w swem noworocznem orędziu.

Umowa międzynarodowa w złotych

Plantatorzy brazylijscy kawy zawarli z kilku firmami gdańskiemi umowę na dostawę surowej kawy na warunkach kredytowych. Plantatorzy zastrzegli sobie w osobnym punkcie umowy, że wszelkie zobowiązania firm gdańskich muszą być w przyszłości wyrównane tylko w złotych polskich.

Losowanie bonów Funduszu Inwestycyjnego

W dniu 5 b. m. wylosowane zostały do umorzenia bony Funduszu Inwestycyjnego, oznaczone Nr. Nr.: 26995, 30668, 39282, 23077, 25225, 21870, 10093 we wszystkich dziesięciu serjach wypuszczonych na podstawie rozporządzenia ministra skarbu z dnia 10 listopada 1933 r. (Dz. U. R. P. Nr. 89, poz. 694).

Wylosowane bony wykupywane są przez kasy skarbowe po zł. 100 za bon 25-złotowy.

Udział Włoch w Targach Wschodnich

Izba Handlowa Polsko-Włoska w Warszawie przy bardzo życzliwem poparciu radcy handlowego ambasady włoskiej zajmuje się organizacją wystawców Włoch na XIV-ch Międzynarodowych Targach Wschodnich. W dziale Włoch zgłosił już udział cały szereg firm.

Rozwój przemysłu w Sowietach

Prasa sowiecka publikuje prowizoryczne dane statystyczne, dotyczące rozwoju sowieckiego przemysłu w ciągu 1-go półrocza r. b. Według danych tych, wartość produkcji ciężkiego przemysłu osiągnęła 9.400 miljonów rubli. W ten sposób wartość produkcji z 1-ego półrocza r. b. przekracza wartość całorocznej produkcji w r. ub.

Ponieważ plan całoroczny ustalony został na 20 miljardów rubli, przeto wartość produkcji w 1-em półroczu stanowi około 47 proc. całorocznego planu, co dotychczas nigdy jeszcze nie było notowane. Przewidywane jest w związku z tem przekroczenie rocznego planu. Według tychże danych, produkcyjność pracy oraz koszty produkcji wykazują dalszą poprawę.

W KILKU WIERSZACH

POWAŻNY WZROST OBROTÓW PORTU GDAŃSKIEGO.

W ciągu pierwszych 5-ciu miesięcy r. b. przywóz drogą morską do Gdańska wyniósł 198.493,8 t. wobec 166.292,3 t. w tym samym okresie r. ub., wywóz zaś 2.407.278,6 t. wobec 1.726.368,2 t. Obrót portu gdańskiego wyniósł więc w okresie styczeń — maj r. b. 2.605.872,4 t., czyli wzrósł w porównaniu z analogicznym okresem r. ub. o 703.211,9 tonn.

WYWÓZ ZBÓŻ Z POLSKI W CZERWCU.

Wywóz zbóż z Polski w czerwcu r. b. przedstawiał się, według danych Głównego Urzędu Statystycznego, następująco (w tonnach — w nawiasie dane za maj r.b.): pszenica 16.690 (8.917), żyto 67.234 (29.357), jęczmień 3.833 (7.798), owies 3.436 (4.366). W ten sposób wywóz pszenicy i żyta poważnie wzrósł, wywóz jęczmienia i owsa nieco spadł.

OGRANICZENIE IMIGRACJI DO BRAZYLJI.

Donoszą z Rio de Janeiro, że zebranie konstytucyjne uchwaliło ograniczyć imigrację do Brazylji wszystkich narodowości bez wyjątku do wysokości 2 proc. rocznie w tej ilości, w jakiej imigranci każdej z poszczególnych narodowości przybyli do Brazylji w ostatnich 50 latach. Uchwała ograniczająca imigrację do Brazylji, została powzięta celem uregulowania ruchu imigracyjnego w myśl interesów państwa.

BUDŻET ALGIERU.

Delegations Financières, zgromadzenie gospodarcze i podatkowe Algierji, uchwaliło budżet algierski na 1935 r.: Dochody wynoszą 1.826 milj. fr., wydatki zaś 1.825 milj. fr. Budżet został zrównoważony przez zwiększenie podatków od alkoholu, benzyny i zapałek oraz przez obniżkę pensyj urzędniczych. Uchwalony projekt budżetu algierskiego musi zostać zatwierdzony przez parlament francuski.

BUDOWA WIELKIEJ FABRYKI SAMOCHODOWEJ W SOWIETACH

Koło Samary zamierzona jest budowa fabryki samochodów, która ma dostarczać, według planu, 40.000 samochodów ciężarowych 5- i 8-tonnowych rocznie.

Dziś na giełdzie

Waluty: Dolar 5.275; frank francuski 34.94; frank szwajcarski 172; funt szterling 26.70; marka niemiecka 199; szyling austrjacki 98.75; korona czeska 21.88.

Monety: Dolar złoty 8.9225; rubel złoty 4.585.

Dewizy: Berlin 203; Belgja 123.70; Holandja 359.1; Kopenhaga 119.30; Londyn 26.71; Nowy Jork 5.2875; Nowy Jork (kabel) 5.2925; Paryż 34.915; Praga 22; Szwajcarja 172.23; Sztokholm 137.70; Włochy 45.46.

Papiery procentowe: 3 proc. Poż. Budowlana 44.50; 4 proc. Poż. Dolarowa 52.50; 4 proc. Poż. Inwestycyjna 112.50; 5 proc. Poż. Konwersyjna 63.80; 8 proc. Poż. Dillonowska 85.50; 7 proc. Poż. Stabilizacyjna 68.50; 7 proc. Poż. Śląska 66.5; 4,5 proc. Listy Zast. Ziemskie 49; 7 proc. Listy Zast. Ziem. Dolarowe 31.5; 4,5 proc. L. Z. T. K. m. Warszawy 62; 5 proc. L. Z. T. K. m. Warszawy 68.5; 8 proc. L. Z. T. K. m Warszawy 57.5; 6 proc. Obligacje m. Warszawy VIII i IX em. 52.50.

Akcje: Bank Polski 86.5; Lilpop 10; Starachowice 11; Warsz. Tow. Akc. Fabr. Cukru 19; Ostrowiec 21; Modrzejów 3.5; Haberbusch 38.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

WARSZAWA, 5.7. — Giełda zbożowa franco Warszawa za 100 kg.: Żyto jednolite 700 kg. 13.00 — 13.50; pszenica jednolita 748 gl. 18.50 — 19.00; pszenica zbierana 737 gl. 18.00 — 18.50; owies jednolity 468 gl. 14.50 — 15.00; owies zbierany 438 gl. 14.00 — 14.50; jęczmień przemiałowy 632 gl. 16.00 — 16.50; jęczmień browarowy bez obrotu; groch polny z workiem 22.00 — 24.00; groch Wiktorja z workiem 35.00 — 38.00; wyka 15.00 — 15.50; peluszka 17.00 — 18.00; łubin niebieski 6.75 — 7.25; łubin żółty 9.00 — 9.50; mak niebieski z workiem 50.00 — 55.00; ziemniaki fabryczne 3.75 — 4.00; mąka pszenna gat. I B 33.00 — 35.00; gat. I C 31.00 — 33.00; gat. I D 29.00 — 31.00; gat. I E 27.00 — 29.00; gat. II B 25.00 — 27.00; gat. II D 24.0 — 25.00; gat. II F 23.00 — 24.00; gat. II G 22.00 — 23.00; gat. III A 17.00 — 19.00; mąka żytnia gat. I 55 proc. 22.00 — 23.00; gat. I 65 proc. 21.00 — 22.00; gat. II 17.00 — 18.00; mąka żytnia razowa 17.00 — 18.00; otręby pszenne grube stand. 10.75 — 11.25; pszenne średnie 10.25 — 10.75; otręby pszenne miałkie 10.50 — 11.00; żytnie 8.50 — 9.00; kuchy lniane 18.00 — 18.50; rzepakowe 12.50 — 13.00; kuchy słonecznikowe 42 — 44 proc. 15.50 — 16.00; śruta sojowa 19.00—19.50. Ogólny obrót 810 tonn w tem żyta 229 tonn. Usposobienie spokojne.

Pearl S. Buck — 90)

SYNOWIE

Powieść

Wiedziony ciekawością jął się rozglądać wkoło, chcąc dostrzec tajemniczy owad. Dźwięk dochodził od bramy, a gdy Wang Tygrys wytężył wzrok dostrzegł w mroku skuloną postać. Położył więc rękę na głowni miecza i podszedł do bramy.

W ciemnościach majaczyło oblicze bratanka. Chłopiec szepnął, wstrzymując oddech:

— Stryju, ani mru-mru! Nie mów swojej pani, że ja tu jestem. Jeśli możesz, to wyjdź na ulicę, będę na ciebie czekał przy pierwszej przecznicy. Mam ci do powiedzenia coś ważnego.

Rzekłszy to zniknął, jak cień. Wang Tygrys nie ociągając się udał się wślad za cieniem i przyszedł na miejsce pierwszy. Bratanek skradał się pod murami. Zdziwiło to Wanga.

— Co ci jest, że się czołgasz, jak zbity pies? — zapytał go.

Chłopiec odpowiedział szeptem:

— Ciii... wysłano mię w jedno miejsce, daleko stąd... Jeżeli twoja pani zobaczy mnie tutaj, a ona jest bardzo przebiegła zabije mnie. Nieraz mówiła, że mnie zabije, jeżeli cobądź powtórzę...

Wang Tygrys oniemiał ze zdumienia. Podniósł chłopaka niemal wgórę, odciągnął go na bok i kazał mu mówić. Chłopak przyłożył usta do ucha Wanga Tygrysa i powiedział:

— Żona twoja posłała mnie z pismem do kogoś, ale do kogo, nie wiem, bo nie otwierałem listu. Spytała mi się, czy umiem czytać, a ja powiedziałem, że nie umiem, bo byłem chowany na wsi; więc dała mi ten list i kazała go oddać pewnemu człowiekowi, który będzie dziś wieczorem czekać na mnie w herbaciarni, na przedmieściu północnem. Dała mi za to sztukę srebra.

Wetknął rękę za pazuchę i wydobył list, a Wang Tygrys chwycił go, nie wyrzekłszy słowa, poczem skręcił w zaułek, gdzie pewien stary człowiek miał stragan z gorącą wodą. W migotliwym blasku maleńkiej olejnej lampki, wiszącej na gwoździu, Wang Tygrys rozerwał list i przeczytał go. A czytając, ujrzał jasno, jak na dłoni, że uknuto nań spisek. Żona donosiła komuś o karabinach! Jasnem było, że się już nawet z kimś widziała i donosiła mu o wszystkiem, w tym liście wydawała tylko ostatnie zlecenia.

— Gdy będziecie już mieli karabiny i zbierzecie się razem, wówczas przybędę do was.

Kiedy Wang Tygrys przeczytał te słowa, ziemia usunęła mu się spod stóp. Wydało mu się, że niebiosa walą mu się na głowę. Kochał żonę tak namiętnie, że nigdy nie śniło mu się nawet, że mogłaby go oszukiwać. Zapomniał o każdem ostrzeżeniu, którego mu udzielał Zajęcza Warga. Kochał żonę tak bardzo, że tylko jeszcze jednej rzeczy gorącej pragnął, a mianowicie—syna. Kochał ją tak ogromnie, że nawet nie przyszło mu nigdy do głowy, iż mogła mu nie odwzajemnić uczucia. Przed chwilą właśnie sposobił się na to, by iść do niej, oczekiwał z drżeniem nocy, która ich miała połączyć...

I oto nagle zrozumiał, że nigdy go nie kochała. Potrafiła knuć spisek właśnie w chwili, gdy czekał na zwrot decydujący w wojnie.

Owładnął nim nagle gniew tak straszny, że mu tchu zabrakło. Dawny jego straszny gniew wzbierał mu w piersiach, serce mu biło, w uszach mu huczało, a przed oczami latały ciemne płaty.

Bratanek szedł za stryjem w pewnej odległości i zatrzymał się koło drzwi. Ale Wang Tygrys odepchnął go z taką siłą, że się chłopak przewrócił na kamienisty bruk.

Na skrzydłach gniewu pędził spowrotem do domu. Nagłym ruchem wyciągnął z pochwy wspaniały, stalowy miecz Lamparta i otarł go o goleń.

Poszedł wprost do pokoju, gdzie spoczywała kobieta. Odsunęła zasłonę z łoża, gdyż noc była parna i gorąca. Światło miesiąca padało na nagie ciało i rozkrzyżowane ramiona.

Wang Tygrys nie zwlekał. Podbiegł do łoża, na którem leżała podobna do pięknego posągu z alabastru. Podniósł miecz i, podniecony wspomnieniem zdrady wbił go z całej siły w jej gardło i przekręcił ostrze. Raz jeszcze zakręcił mieczem, a gdy głowa kobiety zwisła bezwładnie, wyrwał go z rany i otarł o jedwabną kołdrę.

Jedno tylko westchnienie wydobyło się z jej ust, ale go krew stłumiła, tak że Wang Tygrys nie dowiedział się, co rzekła w ostatniej chwili. Gdy miecz przeszył jej gardło, ręce i nogi jej uniosły się konwulsyjnie wgórę, a oczy się otworzyły. Trwało to jedną chwilę.

Ale Wang Tygrys nie mógł rozmyślać nad tem, co uczynił. Wyszedł na podwórzec i zwołał żołnierzy. Rzucał rozkazy tonem szorstkim i władczym, musiał nie zwlekać ani chwili, spiesząc na pomoc Sokołowi. Zabrał więc z sobą wszystkich pozostałych żołnierzy z wyjątkiem dwustu, których zostawił pod dowództwem Zajeczej Wargi.

(C. d. n.).

Z katalogu najpospolitszych błędów językowych

Zalew rusycyzmów i germanizmów

Na straszliwe zachwaszczenie języka polskiego rusycyzmami i germanizmami, mało się ostatnio zwraca uwagi. To też coraz natrętniej wciskają się one w naszą mowę. Niemałą w tem rolę odgrywa fakt, że młode pokolenie, nawet gdy chce dbać o czystość mowy, nie znając języka rosyjskiego, niejednokrotnie nie zdaje sobie sprawy z używania rusycyzmów. W podobny sposób w Wielkopolsce i Małopolsce szerzą się germanizmy.

Jeden z naszych czytelników zadał sobie trud wynotowania z prasy codziennej poniższej listy najpospolitszych rusycyzmów i germanizmów:

BŁĘDY

„**Przyjęto** pod uwagę" — rusycyzm — powinno być: „**wzięto**" pod uwagę.

„**Niezależnie od tego**" — rusycyzm — powinno być: „**oprócz tego**", **pomimo to, tymczasem.**

„**Częściej, jak dotychczas**" — powinno być: „Częściej **niż** dotychczas".

„**Z tem wszystkiem** twierdzimy" — rusycyzm—powinno być: „**Mimo to,** jednak twierdzimy".

„**Jakibądź, cobądź** — rusycyzmy — powinno być: „**Jakikolwiek, jakikolwiekbądź, cokolwiekbądź**".

„Po **trzechletnim**" pobycie w Wiedniu" — rusycyzm — powinno być: „po **trzeletnim** pobycie w Wiedniu", „**czteroletnia** wojna", lecz nie „**czterechletnia** wojna".

„**Stuletnia** rocznica" — nonsens — powinno być „**setna** rocznica", tak samo jak: „**pierwsza, druga, trzecia** rocznica — lecz nie: „**pierwszoletnia, drugoletnia** rocznica". Może być:„**Stuletnia** lipa, **stuletni** starzec — (mowa o **wieku**), rocznica zaś nie ma wieku, gdyż corocznie jest inna.

„**Opuszczając się** po poręczy"— rusycyzm — powinno być: **spuszczając** się po poręczy". „Chorągwie **opuszczono** do połowy masztu" — powinno być: „**spuszczono**".

„Zadepeszowano do miejsca **nadania** depeszy" — germanizm — powinno być: „do miejsca **wysłania** depeszy".

Zapodać — germanizm — powinno być: „**podać**".

„Landauer **przyjął** truciznę"— rusycyzm — powinno być: „**zażył truciznę**".

Zamążpójście — winno być — **zamęście**. Jestto nieudolny zlepek. Język nasz, wbrew językowi niemieckiemu, nie znosi słów kleconych, łączonych z kilku. — Dawni nasi wzorowi pisarze nie znają słowa **zamążpójście**. Np. „Nie dla mnie już szczęście, nie dla mnie już **zamęście**". (Ad. Mick.) „Tem zdarzeniem?" „Twe **zamęście**". (Zemsta" — Fredro). „Z dwóch smutków, w duszne spojonych **zamęście**". (Zygm. Krasiński). Aczkolwiek i **zamęście** jest złożone z przyimka **za** i słowa „**mąż**", lecz słowa te zlane są niepodzielnie w jedno słowo, jak np. **śniadanie** (sen i jadać).

„Rząd **przyjmuje** całkowitą odpowiedzialność za swe działanie" — rusycyzm — powinno być: „Rząd **bierze** na siebie całkowitą odpowiedzialność.

„Chociażby **przyszło** uciekać się do sposobów" — rusycyzm — powinno być: „Chociażby **wypadło** uciekać się do sposobów".

„Na widok tego kilka kobiet **popadło** w omdlenie" —rusycyzm — powinno być: „**wpadło** w omdlenie".

„**Mało tego!** — począł bić swoich dziadków" — wstrętny rusycyzm — powinno być: „**Co więcej!**" lub „**Nie dość tego**", **Nie dosyć na tem**".

„**W widowisku udział przyjmują** pp. Karwowska i t. d." — rusycyzm — powinno: „**udział biorą**".

„**Ciężki przemysł**" — germanizm (Schwerindustrie) — powinno być: „**wielki przemysł**".

„Ministerjum Rolnictwa **odniosło się** do Ministerjum"— brzydki rusycyzm — powinno być: „**zwróciło się, odwołało się**".

„**Tem nie mniej** oba powyższe okólniki" i t. p. — brzydki rusycyzm — powinno być: — „**pomimo to, jednak, jednakże, tymczasem**".

„**Ciężko przyjdzie** zaś płacić"— rusycyzm — powinno być: „**wypadnie**".

„Złodziej **skrył** się w lesie" — rusycyzm — powinno być: **ukrył** się w lesie".

„Władza **odniosła się** nieprzychylenie do tego projektu" — powinno być: „**ustosunkowała się, potraktowała**". Brzydki rusycyzm.

„**Pomieszczono** artykuł" — rusycyzm — powinno być: „**umieszczono** lub **zamieszczono artykuł**"..

„Temat **poczerpnięty** ze stosunków" — rusycyzm — powinno być: „**zaczerpnięty**".

„**Po większej części**" — rusycyzm — powinno być: „**w większej części**".

„Sokoli **ćwiczyli** na boisku" — nonsens, gdyż słowo **ćwiczyć** rządzi przypadkiem 4, a wątpić należy, aby Sokoli kogoś ćwiczyli; powinno być: „Sokoli **ćwiczyli się** na boisku".

„**Oddał strzał** do Maksyma Mielnika" — germanizm — powinno być: „**dał strzał**" lub poprostu „**strzelił**".

„**Nadać** list" — germanizm— powinno być: „**wysłać** list, **oddać list na pocztę**".

„**Pojawił** się artykuł" —-brzydki rusycyzm, stale używany we wszystkich pismach. Wszak nie **pojawisko**, lecz **zjawisko**. Po polsku poprawnie powinno być: „**zjawił się**" lub „**ukazał się**". Wzorowi pisarze nasi błędu tego nie popełniają np.

„był to kometa pierwszej wielkości
[i mocy
Zjawił się na zachodzie, leciał ku
[północy".
A. Mickiewicz.

..... tymczasem
„**Ukazał się** pan Hrabia pod
[zamkowym lasem"
tenże.

„A kiedy czasem i Moskal **się zjawił**"
tenże

„Wszak mówiłem — albo koty, albo
[Papkin się nam **zjawił**"
Fredro

(tu nawet dla rytmu dodano słowo **nam**).

„Sierra Nevada **ukazały się** wreszcie
[na Widnokręgu"
Sienkiewicz

„Rząd **przedłożył** wniosek" — wstrętny germanizm galicyjski— (vorlegen) — po polsku można tylko powiedzieć: „**złożył** wniosek, **wystąpił** z wnioskiem. Również nie **przedłożenia** rządowe, lecz **winoski** rządowe.

„Kraść **na szkodę** kupca" — germanizm — powinno być: „**Ukraść** kupcowi".

„Hala **mierząca** metrów 600" — germanizm — powinno być: „Hala **mająca** metrów 600".

W pierwszym rzędzie, w pierwszej linji — germanizmy — powinno być: **przedewszystkiem, na samprzód.**

Najwyższy czas — powinno być: **wielki** czas.

Miarodajny, władze miarodajne — obrzydliwy germanizm galicyjski, stale powtarzający się w naszych pismach (massgebende) — powinno być: **właściwy, rozstrzygający, decydujący, władze właściwe.**

„Policja prowadzi **dochodzenie**" — dawniej słowo to nie było u nas znane, mówiło się zawsze „**śledztwo**".

Często używany zwrot: „Zobaczymy się, no, **powiedzmy,** we wtorek" — jest to rusycyzm — powinno być: „Zobaczymy się, **dajmy na to,** we wtorek".

„**U odnośnej władzy**" — germanizm — powinno być: „**u właściwej** władzy".

Byłoby **wskazane,** byłoby **niewskazane,** — germanizm — powinno być: byłoby **pożądane, niepożądane, niewłaściwe.**

„Laval przybywa do Nowego Jorku dzisiaj, **względnie** we czwartek" — germanizm — powinno być: „**albo** we czwartek", „**lub** we czwartek".

„**Przytrzymywać** się wzoru"— rusycyzm — powinno być: **trzymać** się wzoru.

„Akta **personalne**" — powinno być: **osobiste, osobowe.**

„**Zrobił** wrażenie, **zrobił** przyjemność, **zrobił** przykrość, **zrobił** szkodę, **przyniósł** korzyść" — germanizmy — powinno być: „**wywarł** wrażenie, **sprawił** przyjemność, **wyrządził** przykrość, szkodę".

„Wojewoda. **po myśli,** rozporządzenia rządu" — powinno być: **w myśl.**

Zebrał **Gustaw Woyzbun - Paszkiewicz.**

Z nauki i sztuki

Literatura

— **Pen-Club w Szkocji.**

Grupa członków Pen - Clubu zwiedza obecnie Szkocję. Dziś wycieczka bawi w miljonowym Glasgowie. Ma tu zwiedzić fort, zabytki, oraz pomyślanych jest szereg wycieczek po Szkocji.

Plastyka

— **Otwarcie wystawy książki, ilustracji i plakatu Z.S.R.R.** Wczoraj o godz. 13-ej w salonach Instytutu Propagandy Sztuki p. Minister W. R. i O. P., Wacław Jędrzejewicz, dokonał otwarcia wystawy książki, ilustracji i plakatu Z.S.R.R.

Na otwarcie wystawy przybyli przedstawiciele Min. W. R. i O. P., ambasador Z.S.R.R. p. Dawtjan z małżonką, poseł grecki p. Politis i inni przedstawiciele dyplomacji, członkowie Polskiej Akademji Literatury, wybitni malarze, graficy i szereg osób ze sfer intelektualnych i kulturalnych stolicy. Przybyli również bracia Adamowicze.

Gości witali w imieniu zarządu Instytutu Propagandy Sztuki nowoobrany prezes arch. Bohdan Pniewski, gen. Zamorski, prof. Kamiński i dyrektor I. P. S., Szczęsny Rutkowski.

— **Rzeźbiarz estoński w Warszawie.** Do Warszawy przybył na kilkutygodniowy pobyt młody rzeźbiarz estoński, p. Ludwik Ferdynand Weber. Rzeźbiarz estoński ma poza sobą szereg poważnych prac, m. in. kilka portretów wybitnych osobistości, jak króla szwedzkiego, Gustawa, prezydenta Estonji, prezydenta Finlandji etc. Przybył on do Warszawy, aby na polecenie rządu estońskiego wykonać szereg podobizn kierowniczych osobistości polskich. Dotychczas wykonał on portret Pana Prezydenta Mościckiego i Ministra Spraw Zagranicznych, Becka. P. Weber, który odziedziczył talent po matce, znanej malarce, ukończył Akademję w Tallinie, następnie studjował malarstwo i rzeźbę w Helsingforsie i Sztokholmie. Ma on też w sobie trochę krwi polskiej, gdyż babka jego — Orłowska — pochodziła z powstańczej rodziny polskiej.

— **Z wystaw berlińskich.** Z ciekawych wystaw, które w chwili obecnej są otwarte w Berlinie, wymienić należy m. in. wystawę ceramiki (Muzeum Cesarza Fryderyka), wystawę arcydzieł klasyków niemieckich 18-go i 19-go stulecia (galerja Nicolai), wystawę masek japońskich i rzeźb afrykańskich (galerja Fritzsche), wystawę litografji Daumiera (galerja Hallsteina i Puppela).

Film

— **Ze świata filmu.** Reżyser Samuel Cummings realizuje film p. t. „Czarne koszule" według scenarjusza zaprojektowanego przez Mussoliniego.

Słynna artystka filmowa, Marja Dressler, jest ciężko chora. Zachodzi obawa, czy artystkę uda się utrzymać przy życiu.

Buster Keaton podpisał kontrakt z wytwórnią Educationnal na 4 nowe filmy.

Wallace Beery objął rolę lotnika w filmie „West Point of the Air".

Wytwórnia Metro-Goldwyn-Mayer wznowiła kontrakty z Joan Crawford. Artystka ta zakończyła właśnie pracę w filmie „Sadie McKee", najbliższym zaś jej filmem będzie „Sacred and profane love" w reżyserji Clarence Brown. Partnerem artystki będzie Clark Gable.

Karola Lombard grać będzie główną rolę w filmie Paramountu „The Notorious Sophie Lang", reżyserowanym przez Herberta Marshalla.

Muzyka

— **Dymisja Hubaya.** Słynny skrzypek węgierski, Jenoe Hubay, ustąpił z dyrektury Akademji Muzycznej w Budapeszcie.

Medycyna

— **Instytut Medycyny Eksperymentalnej w Moskwie.** Niebawem rozpoczęta zostanie budowa gmachu Instytutu Medycyny Eksperymentalnej Z.S.R.R., przeniesionego z Leningradu. Budynek zajmie przestrzeń 400 hektarów.

Przyroda

— **Nowe schroniska górskie.** Poszczególne Oddziały Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego krzątają się żywo około budowy nowych schronisk górskich. Oddział warszawski przystąpił do budowy drugiego schroniska (drewnianego) na Hali Gąsienicowej, przeznaczonego dla masowych wycieczek, zarówno letnich, jak i zimowych. Plany schroniska, opracowane przez architektów Rutkowskiego i Goldberga, przewidują wygodne sale noclegowe na parterze i na poddaszu oraz salę jadalną na parterze. Schronisko będzie mogło pomieścić jednorazowo około 150 turystów.

Oddział krynicki kończy budowę schroniska na Jaworzynie Krynickiej, obliczonego na 100 turystów, zarówno letnich, jak i zimowych.

Oddział w Nowym Targu przystąpił do budowy schroniska na Turbaczu, obliczonego na 100 letnich i zimowych turystów.

Oddział jordanowski rozpoczął budowę schroniska na Policy, przeznaczonego na przyjęcie 50 turystów, zarówno w zimie, jak i w lecie.

Nauka

— **Prof. O. Halecki doktorem honoris causa Uniwersytetu w Lyonie.** Senat Uniwersytetu Lyońskiego nadał profesorowi Uniwersytetu Warszawskiego, dr. Oskarowi Haleckiemu, tytuł doktora honoris causa. Uroczysta promocja prof. Haleckiego odbędzie się na początku nowego roku akademickiego w październiku b. r.

Nowe władze

Uniwersytetu Warszawskiego

W wyniku wyborów władz akademickich Uniwersystetu Warszawskiego na rok akademicki 1934/35 skład Senatu Akademickiego na tenże rok jest następujący:

Rektor — dr. Stefan Pieńkowski, profesor zwyczajny fizyki doświadczalnej; prorektor — dr. Tadeusz Brzeski — prof. zwyczajny ekonomji; dziekan wydziału teologji katolickiej — ks. dr. Antoni Borowski, prof. nadzwyczajny teologji moralnej i etyki; delegat tegoż wydziału — ks. dr. Wincenty Kwiatkowski, prof. nadzwyczajny apologetyki; dziekan wydziału teologji ewengelickiej — ks. dr. Jan Szeruda, profesor zwyczajny egzegezy Starego Testamentu i języka hebrajskiego; delegat tegoż wydziału— ks. prof. dr. Rudolf Kesslering, prof. nadzw. teologji systematycznej; dziekan wydziału prawa — Karol Lutostański, prof. nadzw. prawa cywilnego; delegat tegoż wydziału — Bohdan Wasiutyński, prof. nadzw. administracji i prawa administracyjnego, dziekan wydziału lekarskiego — dr. Franciszek Czubalski, prof. zwycz. fizjologji; delegat tegoż wydziału — dr. Witold Orłowski, prof. zwycz. patologji i terapji szczegółowej chorób wewnętrznych; dziekan wydziału humanistycznego — dr. Włodzimierz Antoniewicz, prof. nadzw. archeologji przedhistorycznej (wybrany w pierwszem głosowaniu dziekanem prof. dr. M. Handelsman, wyboru nie przyjął); delegat tegoż wydziału — dr. Bogdan Nawroczyński, prof. nadzw. pedagogiki i organizacji szkolnictwa; dziekan wydziału matemat. - przyrodniczego — dr. Stefan Mazurkiewicz, prof. zwycz. matematyki; delegat tegoż wydziału — dr. Kazimierz Bassaik, prof. zwycz. fizjologji roślin; dziekan wydziału farmaceutycznego — dr. Osman Achmatowicz, prof. nadzw. chemji farmaceutycznej i toksykologicznej; delegat tegoż wydziału — inż. Adam Koss, prof. zwycz. technologji środków lekarskich; dziekan wydziału weterynaryjnego — prof. dr. Zygmunt Szymanowski, prof. nadzw. bakterjologji i higjeny; delegat tegoż wydziału — dr. Bolesław Gutowski, prof. nadzw. fizjologji zwierząt.

Usypianie bez narkotyków

Nowe sposoby lecznictwa

Ostatnio we Francji skonstruowano aparat t. zw. hipnoton, który ma bez żadnych sztucznych środków sprowadzać sen ludziom, cierpiącym na bezsenność.

Opiera się on na systemie szmerowym. Aparat wydaje szmery i szelesty, które należy odpowiednio wyregulować, dostosować do siebie, aby nie drażniły. Słuchający odgłosów powoli zapada w spokojny, równy sen. Aparat włączony jest do sieci i zewnętrznie przypomina radjoodbiornik.

Ten system usypiania mechanicznego podobnie, jak coraz bardziej rozpowszechniający się obecnie system leczenia chorób nerwowych i przemęczenia specjalnemi „godzinami ciszy" absolutnej, świadczy o nowych drogach, na jakie wchodzi lecznictwo.

Książki same mówią...

Odkrywanie tajemnic. — Jutro wiele nowośc'. — Tandeta zostaje na półkach.

— Czytamy coraz mniej. Książki drogie. Powódź tanich, lichych wydawnictw.

— Raczej nie. Jest trochę inaczej. Hegemonja książki, jeżeli tak można powiedzieć, brukowej należy do przeszłości. Źle wydana, niechlujna w treści i formie przestała już krążyć masowo.

— Ale przecież tylko takie książki idą.

— Właśnie, że nie. Nawet w ulicznych koszykach, gdzie zaopatruje się obok ludzi, których nie stać na kupienie książki w księgarni po cenie rynkowej, dość niewybredna klientela, i ta nie rzuca się na książki brukowe. To już nie pociąga. Jeżeli chodzi o masę, spragnioną tainej i łatwej sensacji, to woli ona czerpać tę wątpliwą przyjemność drobną miarką, codziennie po łyżeczce z rozmaitych pism brukowych w postaci powieści — „Uwiedziona", „Pożeracz serc" i innych równie ogniście brzmiących.

— A cena? Przecież głównie to, mimo upodobań, czyni dobrą książkę niedostępną.

— Tak. Istotnie ceny książki są wysokie na dzisiejsze czasy i w stosunku do innych cen, np. cen chleba, są nawet za wysokie. Iinteligencja, ten odbiorcanaj bardziej pewny — dziś zawodzi zupełnie. Cena książki zależna jest od ceny papieru, kosztów pośrednictwa księgarskiego. A więc mimo znacznego obniżenia samych kosztów pracy nie mogła ulec zniżce. Dopiero teraz rozpoczęto akcję w tym kierunku. Władze zainteresowały się cennikami. Zarówno podręczniki szkolne, jak i wszelkie wogóle wydawnictwa musiały znacznie obniżyć ceny. Dobrą książkę można dostać — po niskiej cenie podczas popularnych „tanich tygodni".

— A jak wypadł ostatni tani tydzień?

— Księgarze są naogół niezadowoleni. Narzekają, że był „puszczony". Zorganizowany „na chybcika — na kolanie". To podobno między innemi odbiło się i nie spowodowało większego spodziewanego ożywienia w handlu. Tylko księgarnie, posiadające drogie, duże, wartościowe wydawnictwa nie narzekają. Podczas „tygodnia" znaczny ruch był u Mortkowicza, gdzie wyprzedano bardzo wiele z rzeczy starych, których ceny ogromnie obniżono. Beletrystyka szła słabiej.

— A więc wiosna zawiodła?

— Najzupełniej. Wogóle rok obecny należy uznać za zły. Zwykłe zwiększenie ilości sprzedanych książek — beletrystyka; książki na wieś, na urlop, na wakacje, absolutnie w tym roku nie szły. Granica sprzedaży była niżej poziomu normalnego. Nawet książki dla młodzieży, które wiosną cieszyły się zwykle dużym powodzeniem w tym roku miały swój martwy sezon.

— Zawsze jednak nawet mimo martwej wiosny, mimo niepomyślnego stanu obrotów można żywić nadzieję na sezon jesienny. Same książki szkolne stanowią poważny dział i znacznie wpływają na ruch w księgarniach.

— Oczywiście. Obecnie jednak po obniżeniu ceny podręczników zarobki księgarskie będą niewielkie. Trudno będzie odbić braki wiosny. Mimo to przygotowuje się szereg nowych rzeczy, które ukażą się wkrótce na rynku. Więc w dalszym ciągu wychodzić będzie zeszytami „Historja Sztuki", duże wydawnictwo M. Arcta, częściowo przełożone z niemieckiego, częściowo opracowane specjalnie przez p. Walickiego; spodziewane są nowe wydawnictwa Trzaski, Mortkowicz przygotowuje trzecią część „Świata artystycznego" — Rzym prof. Zielińskiego, ponadto Album malarstwa polskiego, wiek XIX i XX, w którym uwzględniono szereg rzeczy dotąd nie reprodukowanych.

— A beletrystyka?

— I tu spodziewane są nowości. A więc przedewszystkiem cz. IV „Dni i nocy" — Marji Dąbrowskiej — p. t. „Wiatr w oczy", ukaże się u Mortkowicza już na początku września. Jest to duży liczący ponad 600 stron tom. „Rój" zapowiada Dąbrowskiej — „Miłość i pracę", Krzywickiej „Sąd idzie", Grabowskiej — „Żółty dom", Wańkowicza — „Szczęście lata" oraz „Opierzona rewolucja" i szereg przekładów Spodziewane są nowości u Gebethnera i Hoesicka.

— A więc jednak pewien ruch jest.

— Tak. Trudno zaprzeczyć. Duże wydawnictwa opierają się zwycięsko kryzysowi.

S.

Mikroby grożą...

Przerażające widmo wojny

Mikroby grożą! Pod tym tytułem ukazała się w Paryżu sensacyjna broszura, przedstawiająca możliwości wojny bakterjologicznej i groźbę jej dla miast. Została ona rozchwytana. Po rewelacjach angielskiego publicysty Steeda, demaskujących plany niemieckie wytrucia ludności Londynu i Paryża, książka ta okazała się szczególnie aktualna.

Mechaniczna karykatura

W Nowym Jorku skonstruowano aparat fotograficzny, który posiada zdolność karykaturowania przedmiotów fotografowanych Zdjęcia przypominają odbicia w lustrach t. zw. salonów okropności. Podobno zdjęcia cieszą się olbrzymiem powodzeniem. Konstruktorzy aparatu reklamują go jako „mechanicznego karykaturzystę". Czy zastąpi karykaturę artystyczną? Napewno nie. A nawet gdy minie pierwsze zainteresowanie— czy nie okaże się wogóle zbędnym.

TEATRY

TEATR NARODOWY: Dziś i jutro „Klub Kawalerów" Bałuckiego z Ćwiklińską, Dulębianką, Grabowskim i Węgrzynem.

TEATR POLSKI: Dziś i jutro komedja Heinrichsa „Awantura o Jolantę" z Eichlerówną i Daczyńskim.

TEATR NOWY: Dziś teatr nieczynny. Jutro premjera „Arlety i zielonych pudeł".

TEATR LETNI: Dziś i jutro komedja Vulpiusa „Zwyciężyłem kryzys" z Maszyńskim i Zniczem.

TEATR MAŁY: Dziś i jutro komedja muzyczna Letraz'a „Szczęście na poddaszu" z Brochwiczówną.

KAMERALNY: Dziś i jutro sztuka Wacława Grubińskiego „Kochankowie" z Grywińską.

PARAFJA ŚW. FLORJANA (Florjańska 3 — Praga): Codziennie o godz. 6 wieczorem misterjum Calderona „Tajemnice Mszy Św.".

HOLLYWOOD: Dziś rewja „Na Rożej n[illegible]gorzej".

WIELKA REWJA (Karowa 18). Dziś i jutro rewja „To warto zobaczyć" z pp.: Mankiewiczówną, Makowską, Bodo, Krukowskim i in.

WYSTAWY

INSTYTUT PROPAGANDY SZTUKI, Królewska 13. Dziś otwarcie wystawy książki sowieckiej i plakatów.

KAMIENICA BARYCZKÓW. Wystawa prac artysty śląskiego, Jana Wałacha.

ZACHĘTA: W sobotę otwarcie wystawy „Polska i jej lud".

MUZEUM NARODOWE (Podwale 15/17): We wtorki malarstwo polskie, w czwartki — obce; Al. 3 Maja 13/15: W środy, piątki, soboty, niedziele — wystawa sztuki zdobniczej. S. i M. (Królewska 11). Wystawa zbiorowa p. n. „Karykatura i groteska". Wystawcy: B. Berezowska, W. Daszewski, F. Topolski, Z. Waśkiewski.

KONCERTY

SiM (Królewska 11: Od godz. 18-ej — orkiestra, dancing; od godz. 20.30 — p. Carnero (śpiew), p. Dobrzyński (fort.).

KINA

ADRJA: „Cień szczęścia".
AMOR: „Unca" i dodatki.
ANTINEA: „Pocałunek przed lustrem i „Dziwny dom".
ATLANTIC: „Lady Lou".
APOLLO: „Csibi".
AS: „Król areny", „Miłość bez słów".
CAPITOL: „Brat Djabła" oraz „A. L. zaiona".
CASINO: „Miasto pod terorem" i dodatki.
COLOSSEUM: „Otchłań życia" i rewja.
COLOSSEUM (mała sala): „Książe wśród cowboyów".
CORSO: „Porwanie" i rewja.
CZARY: „Rewizor", „Ken Maynard".
EUROPA: „Droga do szczęścia".
ERA: „Noc w Chicago" i film polski.
FAMA: „Urwis z Hiszpanji".
FORUM: „Rycerze stepu" i „Uśmiech szczęścia".
GLORJA: „Tajemnica d-ra Hungrana".
KOMETA: „Hrabia Monte Christo".
LUX: „Sierżant X" i dodatki.
MEWA: „Zaledwie wczoraj", „Flip i Flap w małżeńskiej niewoli".
MAJESTIC: „Flip i Flap, jako wrogowie małżeństwa".
MASKA: „Clara Bow" i „Tajemnica zamku Parlock".
MARS: „Nocne sądy", „Pat i Patachon jako kompozytorzy".
MIEJSKIE: 1) „Niepotrzebne dziecko", 2) „Miłość w nucie".
NOWA TOMBOLA: „Symfonja życia", „Rozkoszna przygoda".
NOWY SPLENDID: „Miraże szczęścia" i rewja.
OKO PRASKIE: 1) „Serce wiecznie młode", 2) „Noc w Grand Hotelu".
PAN: „W niewoli dżungli".
PETIT TRIANON: 1) „Dziś żyjemy", 2) „Skończona pieśń".
PROMIEŃ: „Pat i Patachon, jako ogrodnicy na pensji żeńskiej".
PRAGA: „Tunel" i „Tajemnica kabaretu".
RAJ: „Postrach Arisony" i dodatki.
ROXY: „Upiór o północy".
RIVIERA: „Turbina 30.000", „Przybłęda".
STYLOWY: „Złe kochanie".
ŚWIATOWID: „Buntownik".
SOKÓŁ: „Żółty książe" i dod.
STAROMIEJSKIE: „Pod gradem kul" i „Wieczny wróg".
TON: „Papryka".
UCIECHA: „Papryka".
UNJA: „Biały Upiór".
VARIETE KINO (Cyrk): Rewja „Raz, a dobrze!" i film.

Ceny w Warszawie

Na piątek, 6 b. m., obowiązują następujące najwyższe ceny podstawowych artykułów spożywczych na rynku warszawskim: chleb pytlowy — 30 gr., stikowy i razowy — 24 gr. za kg., bułki pszenne — 5 gr., jajka — 7 gr. za sztukę, mleko na miarę — 20 gr. za litr, słonina — 1 zł. 90 gr., mięso uboju warszawskiego: wołowina — 1 zł. 50 gr., wieprzowina — 1 zł. 60 gr., cielęcina — 1 zł. 75 gr., uboju zamiejscowego: wołowina — 1 zł. 30 gr., cielęcina — 1 zł. 50 gr., masło deserowe II gat. — 2 zł. 20 gr., osełkowe — 1 zł. 70 gr., wszystko za kg. w sprzedaży detalicznej.



Dziś przyjeżdża żyrafa
do warszawskiego Zoo

Dziś wieczorem, o ile nie będzie nieprzewidzianych przeszkód w transporcie, stanie na terenie warszawskiego ogrodu zoologicznego dawno oczekiwana żyrafa. Dyr. Żabińskiemu udało się odkupić ten rzadki już dziś okaz fauny południowo - afrykańskiej od właściciela największego w Europie ogrodu zoologicznego, znajdującego się w Hamburgu, dyr. Hagenbecka.

Żyrafa, którą niedługo już będziemy oglądać w naszem „Zoo", ujrzała światło dzienne nie w niewoli, lecz w puszczach afrykańskich. Podobno jednemu z miejscowych ubogich osadników udało się wytropić i złapać całe stadko tych oryginalnych zwierząt, dzięki czemu skutecznie mógł podreperować swoje gospodarstwo, sprzedając żyrafy po 5 tysięcy dolarów. Dyrekcja naszego „Zoo" odkupiła taki okaz za 33 tysiące złotych.

Afrykański gość od paru już dni jest w drodze, sprawiając służbie kolejowej niemały kłopot swym 4.5 metrowym wzrostem. Wobec niemożności przewożenia pod mostami i wiaduktami tak olbrzymiej klatki, pozwolono jedynie nieszczęsnemu stworzeniu wystawiać szyję przez otwór z tem jednak zastrzeżeniem, że w czasie przejazdu pod niskiemi objektami dozorcy zmuszają żyrafę do położenia się w klatce.

Warszawski pałac dla niej jest już gotowy. Jest to duży, półokrągły budynek żelbetonowy, o stożkowatym dachu, pozostawiającym u góry otwór dla wentylacji. Jedna tylko ściana jest prostopadła, gdyż znajduje się w niej wysoka brama. „Salę główną" otacza niski korytarz dla publiczności, oddzielony kratami. Całość z zewnątrz robi wrażenie kopca, gdyż pokryta jest ziemią i terenowo doskonale harmonizuje z obszernym wybiegiem.

Nadworny lekarz jej afrykańskiej mości, p. dr. Paszkiewiczowa, będzie musiała narazie otoczyć swą pupilkę troskliwą opieką, zanim nie przyzwyczai się ona do lokalnych warunków.. Szczególnie zagrożone są miejscowe akacje, żyrafa bowiem uważa ich gałęzie wraz z kolcami za wyjątkowy przysmak (p.).

Wzrost frekwencji
w tramwajach

W czerwcu r. b. tramwaje miejskie przewiozły 14.556.687 pasażerów za biletami jednorazowemi, gdy w czerwcu r. z. 14.342.756, a w maju r. b. 15.591.618. W czerwcu zatem r. b. w porównaniu z czerwcem r. z. frekwencja była o 0,49 proc. większa, a w porównaniu z majem r. b. o 6,64 proc. mniejsza, ze względu na krótszy miesiąc. Zahamowanie dalszego spadku frekwencji w tramwajach nastąpiło już w kwietniu, który wykazał nawet poprawę w porównaniu z poprzednim rokiem.

Nowy konflikt
w kinach

Uzyskana zniżka podatku widowiskowego przez zarząd Związku Właścicieli Kinoteatrów jest obecnie niewłaściwie komentowana przez miejskie władze fiskalne, co naraża właścicieli kin na dotkliwe straty.

Wobec tego zarząd Związku złożył wczoraj na ręce obecnego prezydenta miasta, p. Ołpińskiego, obszerny memorjał, w którym prosi o ściślejsze stosowanie udzielonej zniżki.

Wystrzegać się fałszywych kwestarzy!
O zbiórce na samolot braci Adamowiczów

W okolicznościach, jak poniżej opisane, w Warszawie nigdy nie brak tego rodzaju wypadków. Gdy stolica żyła pod wrażeniem ataku gazowego, znalazł się spryciarz (Jan Cynjan), który kazał sobie wydrukować mandaty karne na tych, co nie zalepili okien papierem, na tych, którzyby w czasie próbnego ataku gazowego szwędali się po ulicach i t. p. Nie brakło i takiego oszusta, który kazał wybić obrazki ze „świętym Iperytem, patronem przeciwgazowym". Te obrazki wystawiane w oknach miały być skuteczniejsze, niż wszelkie oklejanie szyb etc.

Ponieważ oszustów w Warszawie nie brak, zdawałoby się, że mieszkańcy stolicy są na to w dostatecznej mierze przygotowani, że obznajmieni są z sytuacjami, w jakich oszust może od nich grosz wyciągnąć. Niemniej jednak z obowiązku dziennikarskiego notujemy fakt następujący.

Wczoraj, na kolonji Lubeckiego, grasowali dwaj młodzi ludzie, którzy, powołując się na Ligę Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej (LOPP), usiłowali zbierać składki na zakup samolotu dla braci Adamowiczów, czy też na zakup „City of Warsaw", który, jak wiadomo, ma pozostać w kraju.

W tej sprawie zwróciliśmy się do LOPP, gdzie nam powiedziano, że Liga żadnych kwestarzy, akwizytorów i t. p. na miasto nie wysyłała, a ofiary przeznaczane na zakup samolotu braci Adamowiczów kierowane są, zależnie od woli ofiarodawców, do administracyj pism lub na specjalnie w tym celu otwarte konto LOPP w KPO Nr. 28999.

Jeszcze raz przypominamy, że od osobników, zgłaszających się w imieniu LOPP lub Ligi Morskiej i Kolonjalnej, we wszystkich podobnych wypadkach należy żądać legitymacyj. Instytucje te bowiem, jak nas poinformowano, nigdy nie wysyłają akwizytorów ani kwestarzy niezaopatrzonych w legitymacje.

Wieża Niepodległości
na wystawie światowej 1943 r.

Charakterystycznym budynkiem wystawy światowej 1943 r. w Warszawie ma być, podług pomysłu architekta Nagórskiego, wieża Niepodległości, wzniesiona na cześć przypadającego w roku wystawy 25-lecia odzyskania Niepodległości Polski. Stanąć ma ona na odpowiednio rozbudowanem rondzie Al. Waszyngtona w osi Al. 3 Maja i Al. Jerozolimskiej, zbudowana ze stali i szkła, tak jak Żeromski widział w wizjach swych przyszłą architekturę Polski.

Wieża ma być widomym drogowskazem symbolicznej przyszłości Polski, jaśniejącej światłami 200-metrowej swej wysokości. Będzie ona widoczna na setki kilometrów ze wszystkich stron kraju. Wielki ten gmach mieściłby rozgłośnię radjową, wielkie sale, teatry, restauracje, a z jego tarasów byłaby widoczna panorama noworozbudowanej Warszawy z granitową linją brzegów Wisły.

5.000 kg. masła
Marnuje się codzień w Warszawie
spowodu braku chłodni

Pracą wokoło budowy rzeźni w Warszawie interesują się żywo sfery handlujące nabiałem, zwł. masłem i serami. Obecnie marnują się znaczne ilości masła, które jełczeje, topi się i bywa sprzedawane za bezcen. Również właściciele sklepów nabiałowych skarżą się na wielkie straty w serach, szczególnie w okresie letnim.

Bardzo wielka ilość masła, zakupywana od włościan, bywa odrazu solona, czyli gatunkowo jest obniżana. Budowa chłodni w Warszawie umożliwi zamagazynowanie zarówno masła, jak i serów oraz uporządkowanie rynku nabiałowego w Warszawie (podażu i popytu). Dzienne spożycie masła w stolicy szacowane jest na około 20.000 kg., a straty w tym artykule określane są, spowodu obecnych anormalnych warunków handlowych, na około 20 proc., co w stosunku rocznym stanowi miljony, dosłownie wyrzucone za okno.

Wyścigi konne

ZAPISY NA 7.7.

GON. 1. Dyst. 2400 m. (płoty): Oszbag, Troja II, Nestor, Instar, Nurt, Bibi Hanum, Rozkosz.

GON. 2. Dyst. 1800 m.: Fortissima, Madelène, Tamka, Cagliostro, Kryton.

GON. 3. Dyst. 1600 m.: Fanega, Huron, Prince Galahad, Baronówna II, Majowa, Kartagina, Kiwi II, Hellada.

GON. 4. Dyst. 2400 m.: Parlier, Valibal, Cher Ami, Hanka, Garrick, Provill, Janczar III.

GON. 5. 15.000 zł. Nagroda Kozienic im. Ministra Rolnictwa i R. R. Dyst. 2100 mtr.: Hel, Bastylja, Gentry, Jawor III, Imperator, Kerry Rock Kornak, Kirys.

GON. 6. Dyst. 1600 m.: Barka, Fra Diavolo, Belgrad, Amarant, Nestor, Bira, Sekunda, Kydonja, Mellon, Galicja, Firenze, Elektron, Kronos.

GON. 7. Dyst. 1800 m.: Valibal, Maestro, Arva Varalia, Lutnia, Pieprz, Nerv. Natan R.

GON. 8. Dyst. 2800 mtr.. Maraton, Chapeau Bas, Adam, Grzela, Firlej, Kuternoga, Arabella, Go-Go, Smiłowiak.

GON. 9. Dyst. 1800 m.: Elka, Honorata, Ochotna, Effendi, Amarant, Japonja II, Grisette II, Royal Majesty.

GON. 10. Dyst. 2100 mtr.: Giralda, Varahand, Burłaj, Reeleg, Carmen III, Levana, Avelja, Rozkosz, Manru.

NASZE TYPY:

1) Oszbag Instar Nurt
2) Tamka, Madèlene
3) Prince Galahad, Hellada, Majowa
4) Valibal Janczar III Parlier
5) St. Lubicz Gentry Hel
6) Elektron Bira Firenze
7) Natan R. Arva Varalia
8) Kuternoga Chapeau Bas Maraton
9) Royal Majesty, Grisette II Japonja II
10) Avella Burłaj Giralda.

WYNIKI GONITW Z DN. 5.7.

Gon. I. Dyst. 2400 m.: 1) Marengo II, ż. Jednaszewski; 2) Loup Garou (14). Tot. 6.

Gon. II. Dyst. 2800 m.: 1) Minerwa, j. Dylik; 2) Cherie (7,50). Tot. 10,5.

Gon. III. Dyst. 2200 m.: 1) Fulgor, ż. Michalczyk; 2) Esdras (13); 3) Fenella (20). Tot. 9,5.

Gon. IV. Dyst. 1600 m.: 1) Banita, ż. Gill; 2) Maja II (28,5); 3) Dumping (11,5); 4) Bohun II (41); 5) Eclair II (15,5). Tot. 49.5, fr. 18,5—15.

Gon. V. Dyst. 1300 m.: 1) Dalaj Lama, ż. Jednaszewski; 2) Estonja (10,5); 3) Apatin (28,5). Tot. 10.

Gon. VI. Dyst. 2400 m.: 1) Little Star, chł. Zając; La Sausee (25); 3) Gandhi (10); 4) Kohorta (28); 5) Principessa II (58). Tot. 27, fr. 13 — 12,5.

Gon. VII. Dyst. 1600 m.: 1) Ingusz ż. Keogh; 2) Havanita (17,5); 3) Arinarja (130); 4) Surma III (31); 5) Fluksja (35,5) 6) Kord (37); 7) Chrysalis (73); 8) Raduna (49). Tot. 22, fr. 9,5 — 8,5 — 20,5.

Gon. VIII. Dyst. 1600 m.: 1) Giermek II, j. Pulc; 2) Granica (35); 3) Pilica (30); 4) Qui Pourras? (18,5); 5) Konstancja (56). Tot. 10, fr. 7,5 — 11.

Gon. IX. Dyst. 2200 m.: 1) Irbit II chł. Karczmarek; 2) Reklama (51 5); 3) Radames (11); 4) Elewator (20); 5) Flit (33 5); 6) Adria (53,5). Tot. 38,5, fr. 20,5 — 19.

Wał ochronny
na Pelcowiźnie

W dalszym ciągu trwa budowa wału na Pelcowiźnie, ostatniego wału w pierścieniu wałów, otaczających Warszawę w celach ochronnych przed powodzią. Dotąd wybudowano 1200 metrów wału do stacji przepompowań ścieków miejskich na Golędzinowie. W związku z tem stacja musi przebudować swe wyloty (od stacji do Wisły), gdyż w razie przyboru wody w Wiśle, ścieki nie miałyby ujścia, wobec wybudowania wału. Roboty przy budowie wału będą prowadzone w r. b. aż do wyczerpania kredytów i kontynuowane w roku przyszłym ze względu na długość wału.

Tel. 55.300
Pierwsze dnie pracy
zegara telefonicznego

Zegar, podający automatycznie godzinę, ustawiony w centrali telefonicznej, cieszy się dużem powodzeniem: we wtorek np. zanotowano 3.805 połączeń, a w środę 28.199, co dowodzi, że dużo abonentów dzwoni nie z potrzeby, lecz z ciekawości, aby usłyszeć mówiącego „robota". Zaobserwowano, że dużo połączeń trwa po kilka minut, co wskazuje, że abonent „rozmawia" z automatyczną panienką i zajmuje niepotrzebnie linję, wskutek czego 18 linij, przeznaczonych dla zegara, nie może obsłużyć w takich warunkach, wszystkich zgłoszeń, i numer zegara 55-300 okazuje się często zajęty.

Po zaspokojeniu przez publiczność pierwszej ciekawości, zegar będzie mniej atakowany i wówczas 18 linij w zupełności, a nawet z dużym nadmiarem wystarczy do obsługi zegara.

Za korzystanie z zegara niema specjalnych opłat, jednak łączenia się z zegarem są liczone przez licznik, jak zwykłe rozmowy i ewentualnie płatne, jak wszelkie rozmowy, po wyczerpaniu kontyngentu.

Zauważono, że dużo osób myli się w numerze i nakręca inne, podobne numery, czem niepokoi abonentów, a przecież numer zegara jest łatwy do spamiętania i nakręcania: dwie piątki trzysta.

Zmarli

Ś. p. Ksiądz Stanisław Przyrembel, S. T. M., Prałat Kapituły Mohylowskiej; ks. Feliks Dąbrowski, prob. par. Pszczonów.

Ś. p. Jan Florjan Bielik, b. urzędnik, l. 50, w Warszawie; ś. p. Aniela z Hryniewieckich I v. Brzezińska II v. Kulesza, w Warszawie; ś. p. Emma z Hullów Wiśniewska, l. 70, w Warszawie; ś. p. Czesław Prawdzic - Patek, asystent farmacji, l. 46, w Warszawie.

RADJO

Piątek, dnia 6 lipca.

16.00 „Godzina muzyki w Wiedniu" (pł.). 17.00 Aud. dla chorych (Tr. ze Lw.). 17.30 Konc. na altówkę z tow. fortep. — St. Schleichkorn (Tr. z Kr.). 17.45 Recital śpiew. W. Roesler-Stokowskiej (m. sopr.), Tr. z Pozn. 18.00 Odczyt — reportaż: Dole i niedole polskich miasteczek — K. Muszałówna. 18.15 Fragmenty operetkowe (pł.). 18.45 Pogad.: O burzach i piorunach — J. Baumgarten. 18.55 Jak spędzić święto? 19.15 Muz. salon. i tan. z kaw. Gastronomja. 20.00 Skrz. poczt. tech. 20.12 Pogad. muz. o programie koncertu symf. — prof. Z. Jachimecki (Tr. z Kr.). 20.22 Konc. symf. — ork. P. R. p. d. T. Mazurkiewicza i M Jonasówna (fort.). W progr. Różyckiego „Bolesław Śmiały", Ljapunowa Konc. fort. es-m. i Czajkowskiego „Manfred". 21.10 Dz. wiecz. 21.20 Przegl. prasy rol. (Tr. z Wilna). 21.30 C. d. koncertu.

Walka złodziejki
z kasjerką

Przy ul. Marszałkowskiej 151, do magazynu włóczki i bawełny Wandy Piotrowskiej, przyszła jakaś klientka, która, korzystając z tego, że ekspedjentka była zajęta obsługą innych klientów, skradła kilka pasem włóczki.

Zauważyła to kasjerka, Henryka Sobocińska, która posłała dziewczynkę po policjanta, złodziejkę zaś przytrzymała. Ta wyjęła spod palta skradzioną włóczkę i chciała wyjść. Gdy Sobocińska nie chciała złodziejki wypuścić, ta wyrwała się, otworzyła drzwi przemocą i uciekła. Kasjerka pogoniła za uciekającą i na ulicy przytrzymała ją. Ujęta zaczęła stawiać zaciekły opór, drapiąc Sobocińską aż do krwi. Dopiero przy pomocy przechodnia, zuchwałą szopenfeldziarkę obezwładniono i oddano w ręce policjanta.

W 8-ym komis. złodziejka podała się za 59-letnią Ryfkę Krauterową (Gęsia 89). W Urzędzie Śledczym okazało się, iż jest to zawodowa złodziejka sklepowa, notowana i karana już kilkakrotnie. Podczas osobistej rewizji, dokonanej przez żonę woźnego komisarjatu, znaleziono przy złodziejce gorset ze specjalnemi torebkami do kradzionych drobiazgów, w reformach zaś skradzione łupy. 6 par jedwabnych pończoch, pudry, szminki, 2 pióra wieczne „Watermana" i inne drobiazgi. Okazało się, że pończochy skradzione zostały z magazynu Lublińskiego (Marszałkowska 149), kosmetyki zaś ze składu aptecznego p. f. „Nojar" (Marszałkowska 151). Znaleziono również przy ujętej 4 funty angielskie, które — jak twierdzi złodziejka, otrzymała od syna z Londynu.

Wypadki i kradzieże

Z GŁODU.

Na pl. Trzech Krzyży, zasłabł i stracił przytomność 28-letni Edward Lach, bez pracy i bez mieszkania. Lekarz Pogotowia stwierdził wycieńczenie z głodu. Po udzieleniu pomocy, Lacha przewieziono do jadłodajni Obywatelskiego Komitetu Opieki Społecznej (Mazowiecka 8).

WYPADEK TRAMWAJOWY.

Na rogu ul. Marszałkowskiej i Chmielnej, dostał się pod tramwaj, 61-letni Franciszek Berliński, przemysłowiec (Warecka 12). Doznał on potłuczenia kręgosłupa i rąk. Opatrzony w ambulatorjum Pogotowia.

PRZEJECHANIE.

Na ul. Rynkowej, wprost kramów miejskich „Wielopole", pod wózek z owocami dostał się 70-letni Wolf Szwarczalc, żebrak (Twarda 1). Rannego w czoło starca, przewieziono na opatrunek na stację Pogotowia.

TRAGEDJA MĘŻATKI.

51-letnia Aleksandra Szczotka, przy mężu (Wronia 47), targnęła się na życie, otruwszy się jodyną. Lekarz Pogotowia, po udzieleniu pomocy, pozostawił niedoszłą desperatkę na miejscu.

ZBRODNICZY ZAMACH.

Na Woli, przy ul. Bateryjka 8, został napadnięty i uderzony kilkakrotnie łopatą przez nieznanego sprawcę, 67-letni Piotr Rutkowski (Bema 19). Otrzymał on rany cięto-kłute lewej dłoni i przedramienia. Rannego opatrzył na miejscu lekarz Pogotowia.

WSZĘDZIE KRADNĄ.

2 maszyny do pisania, oraz 14 odznak srebrnych — ogólnej wartości 1500 zł. skradziono w lokalu Związku Wszechsłowiańskiego (Ryn. Starego Miasta 4—6).

— Maszynę do pisania, zegarek złoty, męski, oraz książkę p. t. „Wiedza o Polsce" ogólnej wartości 600 zł. skradziono w mieszkaniu Karola Huberta (Wronia 48).

— Maszynę do liczenia syst. „Royal", wartości 1500 zł., skradziono z gmachu Państwowej Szkoły Mierniczej (Hoża 88).

Biada męskiemu rodowi...

Supremacja kobiet zbliża się

W miesięczniku „To day" w Nowym Jorku, pojawił się zjadliwy artykuł Percy Waxman'a, na temat supremacji nowoczesnych kobiet.

— Rewolucja kobiet... Rewolucja, wobec której bledną wyczyny bolsze - komunistów. Zbliża się era matryjarchatu, dyktatury kobiet, gineokracji... Nie kpijcie z tego, zarozumialcy męskiego rodzaju. Gineokracja jest klęską żywiołową, której nie zdołacie odwrócić...

Mężczyzna rządzi jeszcze światem, ale to już jego ostatnie podrygi. Mężczyzna upodabnia się coraz bardziej do słabej białogłowy, tej sprzed lat, podczas, gdy kobiety maskulinizują się i stają się podobne do mężczyzn. Wystarczy przyjrzeć się tłumom zapełniającym w mroźny dzień wagony podmiejskich pociągów — mężczyźni otuleni w futra i ciepłe płaszcze drżą z zimna, podczas, gdy ich żony spacerują w jedwabnych pończochach i w dekoltowanych kostjumikach. Weźcie do ręki gazetę: oto artykuł omawiający najmodniejsze podwiązki męskie. Są bardzo drogie, ale prawdziwy „gentleman" zafunduje sobie spewnością modne podwiązki...

„New York Times" opisuje z całą powagą, jakie to cuda otrzymał na wyprawę ślubną pewien pan młody. Przyjaciele ofiarowali mu tuzin kąpielowych kostjumów, pidżamy, szlafroki z brokatu, safjanowe pantofle, zaś przyjaciółki darowały mu na pożegnanie neseser i cenną zapalniczkę.

Dawniej atletyką zajmowali się tylko mężczyźni — dzisiaj młode panienki boksują się, uprawiają sport pływacki, hockey, latają samolotami, prowadzą wyścigowe samochody. Ongiś wykpiwano kobiety, które zbyt dużo czasu tracą na ubieranie się. Dzisiejsza kobieta uprościła problem ubierania, gdyż modna suknia i bielizna zredukowane niemal do rozmiarów listka figowego, zaś nieszczęsny mężczyzna w dalszym ciągu dźwiga na sobie ciężkie i skomplikowane odzienie i codziennie stacza walkę ze spinkami, krawatami i innemi akcesorjami męskiego stroju.

Oto treściwy wykaz kobiet, które dokonały wyczynów zgoła nie kobiecych.

Georgia Englehardt 25-letnia miss, z New Yorku rodem, wdarła się na dziewięćdziesiąt szczytów górskich, w tej liczbie na Mount Victoria w Kanadzie (3800 m.) i to podczas zawieji śnieżnej Vilma Mitchell (lat 19), jest mistrzynią gry w „base ball" i zarabia miesięcznie tysiąc dolarów. Nancy Nannetti z Kalifornji jest znaną hodowczynią lwów. Eleono Leary z Bostonu w wyścigach, zorganizowanych przez studentów z Harvard — wyprzedziła wszystkich i dobiegła pierwsza do mety, oddalonej od startu o sto dwadzieścia kilometrów. Pani Reggio wygrała zakład wynoszący trzy tysiące funtów szterlingów, gdyż w pięć minut weszła na niebotyczne schody Woolforth Building, a pani Huddeston zdobyła rekord wytrzymałości w sporcie pływackim, pływając pięćdziesiąt godzin, a więc pobiła rekord, ustalony przez mężczyznę o cztery godziny.

W dalszym ciągu autor feljetonu dowodzi, że kobiety współczesne mają już inną strukturę kośćca — mają większe ręce i stopy niż panie sprzed stu lat. Natomiast wśród mężczyzn spotyka się coraz częściej powolnych tłuściochów.

Ale i jeszcze coś. Kobieta współczesna podobno mniej kłamie. Dawniej musiało biedactwo kłamać, żeby cośkolwiek wyłudzić od męża i przyjaciela, musiało podchlebstwem i podstępem zdobywać dobra tego świata, teraz walczy o byt rozpychając się łokciami i pięściami.

Współczesny człowiek

Żyje w gorączce

Naczelny doktór jednej z klinik wiedeńskich ogłosił w tygodniku „Klinischer Wochenschrift" ciekawe spostrzeżenia, na temat temperatury ciała ludzikego. Dowodzi on, że temperatura ciała człowieka współczesnego jest znacznie wyższa niż u naszych antenatów. Jeszcze przed kilkudziesięciu laty normalna temperatura zdrowego człowieka, cieszącego się dobrem zdrowiem wynosiła 36.6 do 36.8 stopni, dzisiaj cyfry te uległy zmianie. Gorączkowy rytm życia, tysiączne kłopoty i nieustanny niepokój — wszystko to utrzymuje nas w stanie ciągłego podniecenia, co oczywiście wpływa na podniesienie temperatury. Dzisiaj ktoś, kto ma stale 37 stopni i pięć kresek nie może mówić, że ma gorączkę — jest to bowiem prawie, że normalna temperatura. Zwłaszcza u ludzi, zamieszkujących większe miatsa.

Uporządkowanie wybrzeża Gdańskiego

Zarząd Miejski przystąpił do regulowania wybrzeża Gdańskiego. Obecnie jest w budowie skarpa od strony Wisły poniżej ul. Szteinkellera, tuż za Zamkiem Królewskim. Nadto rozpoczną się niebawem roboty ziemne na wybrzeżu między mostem kolejowym i ul. Kościelną. Będą to roboty przygotowawcze do budowy dalszego odcinka bulwaru, który jest obecnie w budowie na stokach Cytadeli

„Czarna" wizyta w Londynie



Przed paru dniami w pałacu królewskim w Londynie złożyli wizytę wodzowie plemion murzyńskich w zachodniej Afryce. Widzimy ich tutaj, jak wracają z audjencji u króla, trzymając w prawej ręce berła — oznaki swej władzy.

Dwaj polscy żeglarze

na małej łodzi przepłynęli Ocean

Pisma amerykańskie rozpisują się z entuzjazmem o przygodach naszych żeglarzy Bohomolca i Śmiechowskiego, którzy wyruszyli z Gdyni 6 czerwca r. z. i w tych dniach po ciężkich trudach przybyli do Ameryki.

Już na początku podróży spotkały ich niepowodzenia a mianowicie po opuszczeniu Kopenhagi wpadli w burzę, wskutek czego, ich łódź „Dal" doznała uszkodzenia i musieli zatrzymać się w Hawrze. Po opuszczeniu Hawru natknęli się na sztorm, który zmusił ich do zatrzymania się w Plymouth, skąd ruszyli na Bermudy, gdzie dostali się w strefę orkanu, który trwał wiele dni Wreszcie napół żywi, straciwszy maszt, dotarli do Hamiltonu na Bermudach. Tutaj odłączył się od nich Witkowski i wrócił do kraju. Dwaj towarzysze podążyli dalej, docierając wreszcie po straszliwych trudach do Ameryki.

Obecnie nasi dzielni żeglarze jadą obecnie konałem Erie, chcą bowiem przepłynąć 4 Wielkie Jeziora amerykańskie i dostać się do Chicago, leżącego nad jeziorem Michigan. Polonja chicagowska zamierza owacyjnie przyjąć dzielnych żeglarzy.

Człowiek zjada 25 tonn

mięsa, jarzyn i płynów

Angielski miesięcznik lekarski zamieścił ciekawy artykuł pewnego higjenisty, który po długich badaniach doszedł do wniosku, że człowiek w ciągu pięćdziesięciu lat życia konsumuje dwadzieścia pięć tonn rozmaitych produktów. Zresztą człowiek obdarzony większym apetytem, pochłania o dziesięć tonn więcej, niż osobnik, odżywiający się normalnie. Kobiety, według obliczeń tegoż uczonego, na przestrzeni pięćdziesięciu lat pochłaniają o pół tonny mniej, niż mężczyźni.

Pożywienie mężczyzny składa się przeważnie z mięsa, jarzyn i owoców, podczas gdy kobiety konsumują mniej mięsa, a więcej słodyczy. Trzeba też dodać, że angielski higjenista przeprowadzał badania w Anglji, gdzie od samego rana konsumuje się nieprawdopodobne ilości bekonów i zimnych mięs, a rostbef jest potrawą narodową.

W Polsce badania takie dałyby zapewne inne wyniki, gdyż Polacy jedzą mniej mięsa ale zato wiele gęstych zup, zaprawianych śmietaną.

Najazd na Paryż

w połowie sierpnia

Tygodnik Vendémiaire zamieścił w numerze z 27 czerwca osobliwy komentarz do podróży generała Weyganda do Anglji, który podajemy jako... curiosum...

Na wstępie Vendémiaire przypomina czytelnikom, że dotychczas wszystkie jego polityczne informacje i przepowiednie okazały się ścisłemi, obecnie zaś jest on w możności służyć czytelnikom „sensacyjną nowalją".

Podróż gen. Veygand'a do Anglji obudziła powszechne zainteresowanie. Każdy zapytuje, jaki jest cel wizyty złożonej przez niego wybitnym sztabowcom angielskim.

„Przyczyna jest prosta i poważna: Weygand pojechał do Anglji, w celu porozumienia się ze sztabem angielskim i naradzenia się, jakie obydwa państwa powinny zająć stanowisko w razie lotniczego ataku ze strony Niemców".

Należy zaznaczyć, że Wielka Brytanja dała naszemu [illegible]temu wodzowi spodziewaną odpowiedź i że zarówo Fnrancja, jak i Anglja zareagowałyby natychmiast.

Vendémiaire zarzuca jednak kierownikom polityki francuskiej i angielskiej zbytnią powściągliwość w ogłaszaniu wyniku porozumienia. Poto, by ostudzić zapał hitlerowców, należałoby ich pouczyć, jakie represje zastosowanoby w stosunku do najeźdźców. Widmo klęski, jaką ściągnęliby Niemcy na własne miasta wrazie ataku na Francję, podziałałoby jak strumień zimnej wody na entuzjastów niemieckich.

Pomijamy fakt, iż większość niemieckich samolotów bombowych nie wróciłaby do swej bazy, gdyż wrazie ataku na Paryż zniszczylibyśmy trzecią część eskadry, któraby zarysykowała lot nad Francją.

Otrzymaliśmy jednak inną sensacyjną informację, która zapewne zostanie zdementowana, ale której wiarogodność wydaje się nam bezsporna — w Berlinie już od czerwca mówi się dużo o „kolosalnym" ataku lotniczym, na Paryż, w połowie lipca.

Kierownicy hitl. polityki z Hitlerem na czele postanowili ponoć zniszczyć Paryż w dniu 15 lipca, to jest w rocznicę „najazdu francuskiego na Niemcy w roku 1870-ym".

Tyle Vendémiaire.

Nowy premjer japoński



Jest nim admirał Keisuke Okado, b. minister marynarki. Jak wiadomo, zdołał on stworzyć nowy gabinet w ciągu jednej doby.

Jan Waśniewski 17

OGNIE W PIRYTACH

POWIEŚĆ

— Wiecie, co wam poradzę? — przerwał wreszcie.

— Słucham.

— Zostawcie to na później... Przynajmniej tak do trzeciego dnia.

— Dlaczego?

— Przedewszystkiem dlatego, że będzie po Barbarce.

Walicki zamrugał niepewnie, myśląc, że sztygar drwi sobie z niego.

— Barbarka czwartego, to znaczy pojutrze... — ciągnął Łuczyński.

— Cóż ma jedno do drugiego?

— Bardzo dużo! Przedewszystkiem Barbarka to patronka górników.

— Kpicie?...

— Wcale nie! Aby ją uczcić, spiję się dokumentnie. A da Bóg, to i wy się upijecie. Alkohol dodaje wigoru i zaostrza myśli...

— Nie do żartów mi teraz! — zmarszczył się Walicki.

— Ja też nie żartuję... Zaręczam, że pod wpływem alkoholu zrozumiecie jasno pewną bardzo prostą kwestję.

— Mianowicie?

— Że niewarto się męczyć nad projektem! Przecież i tak wszystko pójdzie tutaj niedługo nowym ładem.

Walicki schylił pochmurnie swą wielką twarz nad biurkiem i przygarbił się. Łuczyński cedził dalej.

— Chyba, że wierzycie w to, co powtarzają ostatnio dookoła...

— W co?

— Że was zamianują zawiadowcą...

— Nie wierzę!

— Więc powtarzam: nie warto się męczyć.

— To wasza zasada! Moja: pracować i nie zastanawiać się nad tem, co może przyjść.

— Jak uważacie...

— Trzymam się swojej zasady i dlatego proszę, abyście przygotowali wraz z Rzuchowskim kosztorys rozszerzenia.

— Po Barbarce.

— Niech już będzie... Ale zaraz po Barbarce, to jest na piątego wieczorem.

— Zrobione.

Krzesło zatrzeszczało z ulgą, gdy Łuczyński dźwignął swe okrągłości i przetoczył za próg gabinetu.

— Osioł! — goniła go myśl Walickiego. — Czemu on mi ciągle przypomina, że niedługo już moich rządów. Sam wiem o tem!

Nie było to prawdą. Walicki przypuszczał, że utrzyma się na „Heraklesie", jeśli nie z tytułem zawiadowcy, to przynajmniej, jako samodzielny nadsztygar. Minął już wszak miesiąc od śmierci Roncewicza; a nikt z głównego zarządu nie zjawił się nawet dla kontroli. Stalkowski mu ufa coraz bardziej, na co wskazują ostatnie urzędowe listy.

— Pi-i-k!.. — zaryczał w tej chwili saksofon samochodu.

— Kasjerzy z barburką!... —zawołał któryś z urzędników.

Walicki wstał z fotela i przeszedł do sąsiedniego pokoju. Przed gankiem biura dygotał mały, jakby zasapany fordzik, parując na mrozie.

Kasjerzy wychynęli z wnętrza. Za nimi, jak nieodłączne granatowe tło, stąpali urzędowo dwaj policjanci z przewieszonemi przez ręce karabinami.

Szybko rozdawano urzędnikom zapieczętowane koperty z pieniędzmi.

— Można do pana zawiadowcy? — zapytał jeden z kasjerów.

Mile połechtany niespodziewanym tytułem, Walicki uśmiechnął się z zadowoleniem.

— Ależ proszę bardzo!

— Rozliczymy sobie u pana pieniądze dla robotników. Wypłata naturalnie w Izbie zbornej.

— Proszę, proszę! — olbrzymie ramię zatoczyło zapraszający łuk. — Jakoś mi wyleciało z pamięci, że to dzisiaj wypłata „barburki".

— Widocznie niepotrzebne panu pieniądze, zawiadowco! — śmiał się kasjer, zacierając suche, czerwone od mrozu ręce.

— Djabła tam! Na Barbarkę zawsze dużo floty pęknie.

Na biurku zadźwięczał metalicznie bilon układany w długie rulony...

— Nie będę panom przeszkadzał w liczeniu, bo muszę się zakrzątnąć koło tej ceremonji odznaczeń górników.

Wyszedł po listę robotników, przedstawionych do dekoracji za długoletnią służbę w podziemiach.

— To w tym roku tylko pięciu, panie Biernacki?

— Tak.

— Foszmanik za czterdzieści lat pracy, a tamci za trzydziestolecie? (D. c. n.).

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony 6.66.99 (sekretarjat, dodatkowy red. naczelny); 6.66.62 (dział polityczny i ekonomiczny); 6.66.69 (dział miejski i liter art.); 6.66.59 (międzymiastowy). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 11—12.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691 64. Prenumerata 691-66 Wydział ogłoszeń 691 56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — A B C Warszawa. Konto P. K. O. Nr. 13550.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek, Cyganka 26, tel. 136.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa — zł. 4.50 miesięcznie Konto czekowe P. K. O. Nr. 13550.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk
Druk. Literacka S. z o. o. Warszawa, Nowy Świat 22, tel. 566 64
Wydawca: MAZOWIECKA SPÓŁKA WYDAWNICZA